NR. 190 (4120) Warszawa, PIĄTEK 4 Lipca 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

KONSEKWENCJE

Pan prezes Rady Ministrów zapowiedział w swoim wywiadzie, że z Kongresu Krakowskiego wyciągnie w najbliższym czasie należyte konsekwencje. Według krążących pogłosek konsekwencją najbliższą ma być *wytoczenie procesu organizatorom i mówcom zjazdu*. Im częściej i im bardziej otwarcie będziemy mówili o obecnem położeniu kraju, — tem lepiej. Że tym razem odbyłoby się to na sali sądowej, której dostojna atmosfera podnosi dyskusję na najwyższy poziom, możnaby się z tego tylko szczerze cieszyć. Dyskusje prasowe z panami, których zarówno dobra wola, jak logika stoją znacznie poniżej zera, dawno już przestały być rzeczą zabawną. Co do mnie osobiście, jako jednego z domniemanych oskarżonych, pozwalam sobie dla uproszczenia gry nadmienić, że jakkolwiek wbrew przypuszczeniom *„Gazety Polskiej"*, nie jestem autorem artykułu p. t. *„P. Prezydent Ignacy Mościcki"*, umieszczonym dn. 26 czerwca w *„Robotniku"* i podpisanym literami S. T., ale z treścią jego naogół się solidaryzuję. Pozatem czekamy, nawet dość niecierpliwie czekamy. Narazie jednak słusznem będzie pomówić o innych konsekwencjach Kongresu, które, zdaje się, p. premjerowi nie przychodziły wcale do głowy.

Pierwszą z nich jest *oczyszczenie placu boju*. Zdawien dawna praktykowanym sposobem marsz. *Piłsudskiego* jest otaczanie się szeregiem szańców, które mają bronić dostępu do jego stanowiska jako wodza, twórcy i jedynego kierownika walki. Temi szańcami są zarówno osoby, jak tworzone doraźnie instytucje, których jedynym celem ma być służyć osobie głównej za tarczę lub taran. Otóż, w ostatnich czasach te szańce zaczynają się kruszyć. Niektóre grupy zatamują się, inne wręcz się cofają. Pęka i rozpada się wielki okop Bloku Bezpartyjnego. Szańcem do ostatnich [illegible] nietkniętym i bardzo — wygodnym była osoba i urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, za którego formalnie najwyższe decyzje można było [illegible]wać się bezpiecznie. Bezpieczeństwo polegało na tem, że w ciągu całych czterech lat opozycja nigdy tej pozycji nie atakowała, sądząc słusznie, że zgodnie z duchem Konstytucji i systemu parlamentarnego musi być w Państwie ktoś, kto z urzędu stoi poza wirem walk partyjnych. To się skończyło, skończyło się napewno nie z winy opozycji. Nie przesądzając dalszego rozwoju wypadków, należy stwierdzić, że w ten sposób rzeczy zostały uproszczone i na placu boju zarysowują się coraz wyraźniej wyłącznie dwaj przeciwnicy istotni: marsz. *Piłsudski* i niewątpliwie *znakomita większość narodu polskiego.*

Konsekwencją drugą jest utrwalenie się w świadomości mas przekonania, *że zły stan gospodarczy jest skutkiem* wielu przyczyn, ale przedewszystkiem *chaosu prawnego, w którym Polska żyje*. Wszędzie, a zwłaszcza w kraju mało wyrobionym politycznie masa, zajęta twardą walką o byt, jest mało skłonna do rozważania subtelności prawno-konstytucyjnych. Kongres miał za zadanie wytłómaczyć jej między innemi, że w państwie, w którem dyktatura plącze się obok parlamentaryzmu, w którem niema obowiązującego wszystkich prawa, zjawiskiem powszechnem natomiast jest wzajemna nieufność i obawa jutra — nie może być mowy o normalnem życiu gospodarczem, a więc i o normalnym zarobku. Sądząc z zachowania się uczestników zjazdu, ta prosta prawda jest już własnością ogółu. To duży krok naprzód.

Trzecią wreszcie konsekwencją jest *przyspieszenie biegu spraw*. Jest cechą charakterystyczną naszego konfliktu państwowego, że rozwija się on niesłychanie ospale, jest mało jasny, wchodzi w różne ślepe uliczki i potem z nich ze stratą czasu nawraca. Tym razem posunęliśmy się daleko naprzód. Oczywiście, Rubikony przekracza się tam i z powrotem niekiedy. Nie widzę jednak żadnego powodu, dla którego mielibyśmy, a nawet moglibyśmy się cofnąć. Sanacja ani jej wódz się nie zmienią; jest to właśnie punktem wyjścia, że się zmienić nie chcą, nie potrafią, nie mogą. Pan premjer zapowiedział przy obejmowaniu urzędu, że z tym sejmem już rozmawiać nie może. Istota rzeczy jest szersza: oni już z żadnym sejmem rozmawiać nie mogą. Cóż zresztą po rozmowie, której wyniki w najlepszym wypadku nie mogą dać nic więcej ponad krótkotrwałe zawieszenie broni. Nic nam po zawieszeniach broni, kiedy równocześnie czas idzie, pogłębiając marazm, odzwyczajając społeczeństwo od szacunku dla prawa, niszcząc nasze zasoby moralne i materjalne.

Kongres Krakowski to niewątpliwe *zaostrzenie stosunków*. Ale jeśli mamy wypić koniecznie gorzkie lekarstwo, poco je pić drobnemi łykami. Lepiejby było, żeby Polska zajęła się czemś pożyteczniejszem, niż bezprzytomnemi walkami o władzę. Jest coraz brutalniej naciskana zzewnątrz, zaczyna być izolowana w cywilizowanym świecie, jej rozkład wewnętrzny rośnie przerażająco. Ma pozatem sto zagadnień ważniejszych, pilniejszych, głębszych niż rządy sanacji w Polsce. A jednak tej kłody nie można przeskoczyć, tego zła nie da się przeczekać. Trzeba ją usunąć. Kongres zastrzegł się, że stoi na gruncie prawa. Ale jeśli prawo upadnie ostatecznie, trzeba będzie tworzyć nowe, a w takich wypadkach tworzyć można tylko siłą. Nie czas przesadzać dziś, czy się to skończy tragedją, czy tragikomedją. Czas znać swój obowiązek, którym jest jaknajrychlejszy powrót do normalnego, zdrowego życia.

* * *

Żeby nie nadużywać zbyt często gościnnych łamów pisma, niech mi wolno będzie dodać dwa słowa w sprawie osobistej. Pan senator *Boguszewski* poświęcił mi łaskawie swój czas i uwagę w *„Gazecie Polskiej"*, nazywając mnie „generalnym destruktorem". Nie pierwszy to raz w tym organie czytam na siebie tak zabójcze sądy. Mógłbym wprawdzie dowieść, że nietylko cytowane fakty, ale przytaczane w artykule moje słowa są *niezgodne z rzeczywistością*, nie mam jednak zwyczaju tracić czas no obronę swojej osoby, zwłaszcza w sądach, których wyroki są sformowane przed rozpoczęciem sprawy. Jeżeli to komu potrzebne, może mi przypisać nietylko destrukcję, ale wszystkie inne zbrodnie, jakie odnajdzie w słowniku. Mało mi na tem zależy. Tylko, czy to jest argument, który ma uzasadnić wasze niczem już dzisiaj oprócz siły nieuzasadnione rozpościeranie się po Polsce?

Stanisław Thugutt.

C.K.W. P.P.S.

W środę, dnia 9-go lipca, o godz. 5-ej po poł. odbędzie się posiedzenie C. K. W. P. P. S. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

PROCES „SANACJI MORALNEJ"

Niektóre pisma „sanacyjne" ogłosiły wczoraj, że — na skutek żądania gabinetu p. **Sławka** — prokuratorja krakowska pociąga do odpowiedzialności sądowej, na mocy art. 65 austrjackiego Kodeksu Karnego, organizatorów i mówców

Kongresu Krakowskiego.

Wniosek prokuratora ma dotyczyć — między innymi — tow. tow. Norberta **Barlickiego**, Mieczysława **Mastka**, Mieczysława **Niedziałkowskiego**, Józefa **Rozencwejga**, Andrzeja **Struga**, Zygmunta **Żuławskiego**, ob. ob. Michała **Roga**, Maksymiljana **Malinowskiego**, Józefa **Putka**, Andrzeja **Walerona**, Wincentego **Witosa**, Jana **Brodackiego**, Adama **Chądzyńskiego**, Jana **Jankowskiego**, Józefa **Chacińskiego**, prof. **Marchlewskiego**, Bronisława **Kuśnierza**, Stanisława **Thugutta**, Karola **Popiela** itd.

Ponadto ma być wytoczony z tego samego tytułu prawnego proces przeciwko

Bolesławowi Limanowskiemu,

jako autorowi listu otwartego do członków Kongresu. W liście tym Bolesław **Limanowski** porównywa „sanację" z Targowicą.

* * *

Wiadomość powyższa wywołała z punktu ogromne wrażenie. Wielu najwybitniejszych przedstawicieli adwokatury polskiej zapowiadało chęć podjęcia się obrony w procesie. Proces **„Centrolewu"** stałby się

procesem „sanacji moralnej";

byłyby przedstawione Sądowi przysięgłych fakty i dokumenty, charakteryzujące

okres „przedmajowy",

historję „napadu na Sulejówek" i przewrotu majowego, „epokę" zakulisową p. **Bartla** itd. itd. Posłowie i senatorowie stronnictw lewicy i środka nie zamierzają bynajmniej chronić się poza mur

t. zw. nietykalności.

* * *

We środę około godz. 10 wieczorem

Dom Robotniczy

w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 został obsadzony przez silne oddziały policji mundurowej i „cywilnej". Dokonano rewizji, trwającej

kilka godzin;

szukano uchwał **Kongresu Obrony Prawa i Wolności Ludu** oraz dokumentów, związanych z Kongresem.

POD PRĘGIERZ OPINJI PUBLICZNEJ

Pisma „sanacyjne" i Klub BB omawiają publicznie uchwały Kongresu Krakowskiego; w niektórych artykułach treść tych uchwał jest FAŁSZOWANA, bo ustępy, odnoszące się do Rządu NIELEGALNEGO, przedstawia się w zastosowaniu do KAŻDEGO RZĄDU.

A jednocześnie sama uchwała ULEGŁA KONFISKACIE.

Ten sposób postępowania, przeczący wszystkiemu, co zasługuje na nazwę MORALNOŚCI, oddajemy POD PRĘGIERZ OPINJI PUBLICZNEJ.

6-GO LIPCA — SPOTKANIE MŁODZIEŻY T. U. R.
OKRĘGU WARSZAWSKIEGO
GODZ. 11 RANO.—UROCZYSTE OTWARCIE SPOTKANIA NA RYNKU STAREGO MIASTA

Godz. 4 po poł. AKADEMJA — POPIS w sali Ateneum. Na program złożą się występy zespołów artystycznych **Warsz. Org. Młodz. T. U. R. i Czerwonego Harcerstwa,** Sekcji **„Przyszłość"** R. K. S., **„Skry"** oraz występy solowe artystów.

W czasie spotkania przygrywać będą orkiestry **Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ., „Elektrownia"** i fabryki **„Lilpop".**

Przemówienia w czasie spotkania wygłoszą ttow. pos. **Barlicki**, pos. **Czapiński**, pos. **Dubois**. pos. **Niedziałkowski** i tow. radny **Wysocki.**

Grupy z prowincji przybywają pod gmach Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20 na godz. 9 m. 30 rano.

Bilety na akademję otrzymywać można w lokalach Kół Org. Młodz. T. U. R., dzielnic PPS., klasowych Zw. Zaw. na Wareckiej **7.**

ROBOTNICY I ROBOTNICE!

Wzywamy Was do udziału ze sztandarami i orkiestrami w spotkaniu Młodzieży Robotniczej w Warszawie w dn. 6 lipca. Otwarcie spotkania odbędzie się na Rynku Starego Miasta, o godzinie 10½ przed poł.

Godz 12 — przemarsz przez miasto.

Akademja odbędzie się w sali „Ateneum" o godz 4 po poł.

WARSZ. OKRĘG. KOM. ROB. PPS.
WYDZIAŁ RADY ZW. ZAW.
M WARSZAWY.

O „KOMUNIKACIE" PREZYDJUM KLUBU B. B.

Prasa „sanacyjna" podała wczoraj „Komunikat" Klubu B. B., wymierzony przeciwko marsz. **Daszyńskiemu.** Z kół B. B. zapewniają nas, że dwaj tylko [illegible] prezydjum B. B. byli wczoraj [illegible]cnie w Warszawie, a mianowicie p. p.:

Polakiewicz i Zdz. Stroński;

widocznie tedy p. **Stroński** „obradował" pod „przewodnictwem" p. **Polakiewicza.** poczem „uchwalono" zgodnie „wystosować" impertynencki list do marsz. **Daszyńskiego.**

Nikogo to zresztą specjalnie nie obchodzi...

KATASTROFA KOLEJOWA

Paryż, 3 lipca. (A.T.E.). W pobliżu **Cannes** wydarzyła się wczoraj wieczorem poważna katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy, kursujący wzdłuż wybrzeża, zderzył się z kolejką elektryczną. Siła uderzenia była tak wielka, że wagon motorowy kolei elektrycznej został całkowicie strzaskany. Z pod szczątków wydobyto ciała dwóch zabitych oraz 20 ciężko rannych. Stan kilku z nich jest bezna[illegible].

Knowania monarchistyczne
PODRÓŻ ARCYKSIĘCIA OTTONA

Genewa, 3 lipca. (A. T. E.). Arcyksiążę **Otton** bawił dwa dni w **Genewie.** W hotelu, w którym stanął, zapisał się pod nazwiskiem ks. **Ottona Burbońskiego.** Korespondent specjalny „Morning Post" twierdzi, powołując się na rzekomo miarodajne źródło, że w czasie pobytu **Ottona** w **Szwajcarji** zostały nawiązane doniosłe rokowania z szeregiem dyplomatów i wyższych wojskowych węgierskich, którzy w tym celu przybyli do Szwajcarji. Tematem rozmów, w których miała również uczestniczyć cesarzowa **Zyta,** była sprawa ogłoszenia **Ottona** królem węgierskim. Korespondent „Daily Telegraph" twierdzi, że w rozmowach genewskich brał także udział wysoki dostojnik kościelny specjalnie przybyły z Rzymu.

Walka z separatystami w Moguncji

Berlin, 3 lipca. (PAT.). Z Moguncji donoszą o dalszych wykroczeniach tłumów przeciwko separatystom niemieckim. Wczoraj podczas demonstracji ulicznym tłum urządził napad na sklep jednego z separatystów, rozbijając szyby i niszcząc całe urządzenie. Drugi sklep separatysty został splondrowany.

KONGRES KOMUNISTYCZNY
RYKOW I TOMSKIJ W NIEŁASCE

Moskwa, 3 lipca. (PAT.). (TASS). — Na kongresie partji komunistycznej, po wypowiedzeniu się szeregu mówców w sprawie raportu **Stalina,** zabrał raz jeszcze głos **Stalin,** wygłaszając krótkie przemówienie końcowe. **Stalin** podkreślił jednomyślną aprobatę polityki Komitetu Centralnego przez wszystkich mówców. Poruszając sprawę opozycji prawicowej, **Stalin** zaznaczył między innemi, że przemówienia **Rykowa** i **Tomskiego,** wygłoszone na kongresie, stanowią pewien postęp w porównaniu z ich poprzedniemi deklaracjami. Niemniej przeto są jednak niezadawalniające i niewystarczające. Partja domaga się, ażeby b. przywódcy opozycji prawicowej uznali, iż głęboka przepaść dzieli ich linję postępowania od ogólnej linji postępowania partji oraz, że ich linja prowadzi do przywrócenia w kraju ustroju kapitalistycznego. Winni oni nietylko to uznać, ale ponadto zgodnie z partją walczyć przeciwko odchyleniom prawicy. Nieufność, jaką kongres żywi do ich deklaracji, jest najzupełniej uzasadniona. Partja żąda, ażeby potwierdzili swoje deklaracje swą działalnością, o ile zaś tego nie uczynią, partja będzie prowadziła przeciwko nim w dalszym ciągu energiczną walkę.

ZDARZENIA I LUDZIE

WIDMO FASZYZMU W FINLANDJI

KOMUNIŚCI POMAGAJĄ FASZYSTOM.

Przed trzema jeszcze laty, podczas obrad kongresu sportowego w Helsingforsie, na przyjęciu na wyspie spółdzielczej — jedna z licznych wysepek w zatoce helsingforskiej należy do związku współdzielczego i oddana jest do użytku członków spółdzielni dla zabawy i sportu — premjer ówczesny i kierownik potężnego ruchu kooperatystycznego, tow. Tanner, informując obcych gości o robotniczym ruchu finlandzkim, z goryczą mówił o tem, jak wielkie szkody wyrządził komunizm robotnikom „kraju tysiąca jezior“.

[illegible]

Robotnicy finlandzcy pamiętają doskonale rok 1918—19, teror najazdu niemieckiego żołdaka Van der Goltza i krwawe rządy gen. Mannerheima, które kosztowały życie setek działaczy robotniczych, posądzonych o komunizm i o sprzyjanie Rosji Sowieckiej.

Głębokie rany, które już wówczas zadał bolszewizm ruchowi socjalistycznemu, z biegiem lat zabliźniły się i socjalizm odbudował swoje organizacje, rósł i potężniał w ustroju demokratycznym, który zapewnił sobie naród finlandzki po wypędzeniu Van der Goltza i usunięciu Mannerheima. Finlandja, kraj powszechnego nauczania i prawdziwej demokracji w życiu publicznem i w życiu codziennem, wzrastała na wzór nowotworu państwowego, stawała się Czechosłowacją północy. Świadczył o tem chociażby fakt, że przywódca socjalistyczny tow. Tanner, stanął na czele rządu w 1927 r.

Komuniści jednak nie dali za wygraną. Nie dawali ani chwili spokoju socjalistom. Bruździli i judzili z gorliwością i stanowczością, godnymi walki z Mannerheimem, któremu przecież ulegli. W socjalistach, jak i gdzieindziej, widzieli wroga i walczyli przeciw nim na odcinku najmniej odpornym — na wsi.

Zdradziecka ta robota obróciła się jednak przeciwko komunistom.

Kraj finlandzki był zawsze bardzo niezależny i twardy. Stawiał czoło opresji rosyjskiej i nie ugiął się. Rosji nienawidził i wszystkiego, co z Rosji przychodziło. Komunista to dla chłopa finlandzkiego—zaborca rosyjski, Moskal, wróg.

Te nastroje chłopa umiały wyzyskać na swą korzyść faszyzujące grupy. Nienawiść chłopa przeciwko komunizmowi zorganizowano ostatnio w ruch o zabarwieniu wybitnie faszystowskim. Zaczęto mówić o szarży na stolicę, zaczęto niszczyć drukarnie komunistyczne, uprowadzać posłów komunistycznych.

Komuniści byliby początkiem i pretekstem do zamachu na ustrój demokratyczny Finlandji.

Rząd, w obawie wojny domowej, której straszny obraz jeszcze do dziś dnia stoi przed oczyma społeczeństwa finlandzkiego, poszedł na pewne ustępstwa faszystom i wniósł do parlamentu kagańcowe ustawy, ograniczające prawa obywatelskie i dla klasy robotniczej b. groźne.

Finlandja stoi obecnie w ogniu walki o zachowanie ustroju demokratycznego. Socjaliści wielkie i trudne mają zadanie: uchronić kraj przed faszyzmem i jednocześnie zwalczyć komunizm, którego szaleństwa i prowokacje nie po raz pierwszy są najmilej widzianą pomocą reakcji i faszyzmu.

J. S.

Po Kongresie Krakowskim

WRAŻENIA I OBSERWACJE

Otrzymujemy codziennie mnóstwo listów z opisem wrażeń bezpośrednich uczestników i widzów Kongresu krakowskiego. Nie jesteśmy, niestety, w stanie ogłosić wszystkiego. Dziś podajemy list poniższy. *Red.*

Ktoby śmiał twierdzić po Kongresie „Centrolewu“ w Krakowie, że lud w Polsce jest nieuświadomioną tłuszczą, niezdolną do władania państwem, ten byłby albo głupcem skończonym, albo człowiekiem złej woli.

Zjechali się z całego Państwa ludzie z najrozmaitszych okolic i wyznający różne programy. Zjechali się z najróżnorodniejszych warunków życia i rozwoju kulturalnego i o najsprzeczniejszych tradycjach wolnościowych, politycznych i gospodarczych. Zjechali się tacy, którzy wyrośli w ustroju konstytucyjnym i tacy, którym od kolebki brakowało tchu pod carskim i pruskim butem. Zjechali się ponadto przedstawiciele bezpośredni mas, jęczących w głodzie pracy i chleba.

Wiadomą jest rzeczą, że głód jest złym doradcą. Wiadomą jednak jest także rzeczą, że w Polsce „pomajowej“ nie ma sytego ani robotnika, ani chłopa, ani pracownika umysłowego — z tych ostatnich, krom garści karjerowiczów i podchlebców „sanacyjnych“. Zjechali się więc ludzie, dla których mógł głód stać się najgorszym doradcą, którzy mogli— trawieni niedolą — **najłatwiej utracić równowagę ducha.**

A jednak jakaż **powaga**, jaki **majestat siły i świadomości** zadań i celów — jak wysoka kultura cechowała te różnorodne umysły, zapatrywania, nawyczki, przekonania, tradycje itp. Szedł oto przez ulice Krakowa lud, głęboko zatroskany o losy Państwa.

Na czoło wszystkich zagadnień wybiła się troska o byt i całość Polski.

Z tak różnorodnych strun ducha wybuchnął tak zgodny akord, że obserwatorowi rosła i wzdymała się pierś dumą, boć to nie kto inny, jeno lud, tak potężnymi akordami przemawiał!

Jesteśmy chyba spokojni o byt Państwa Polskiego. Wobec takich wydarzeń jest dyktatura **tylko epizodem**. Przeminie ona, jak burza gradowa i jak noc, po której nastaje różany wschód słońca.

Przeminie ona, a wówczas zabierzemy się do odrabiania zła, spowodowanego przez nieodpowiednie jednostki.

Pochłonie to odrabianie wiele czasu i pracy. Krakowski Kongres jednakże **daje rękojmię, że się ta praca powiedzie.** Albowiem po skupieniu się stronnictw chłopskich na terenie sejmowym, dokonało się w Krakowie zbratanie szerokich mas robotniczych z chłopskimi w **bezpośredniem zetknięciu.**

I dlatego ma Kongres Krakowski znaczenie historyczne. Będzie on zapisany w historji niezatartymi głoskami. Utworzył on **front w obronie prawa i wolności ludu,** którego nie przemogą żadne bramy „sanacji“ i jej pochlebców. Tej powagi, tego majestatu woli **nie przezwycięży** żadna samozwańcza siła.

Chłop i robotnik wyjmą Polskę z rąk uzurpatorów i postawią ją w rzędzie poważanych społeczeństw. Polska bowiem nie ostoi się bagnetami, jeno ogromem idei, którą wprowadzi w życie — jeno opieką nad biedakami. Wówczas bowiem żaden żołnierz innego państwa —dziecko robotnicze i chłopskie — nie podniesie broni przeciwko prawdziwej opiekunce uciskanych.

Taką zaś ideę potrafi stworzyć i urzeczywistnić tylko lud, t. j. chłopi i robotnicy we wspólnym zespole, jako włodarze państwa.

Krakowski Kongres był wstępem do tego dzieła.

Karol Kornicki.

PRZYWÓDCA T. ZW. „P. P. S. LEWICY“

ZASTRZELONY PRZEZ SOWIECKĄ STRAŻ GRANICZNĄ.

W swoim czasie znikł nagle bez wieści z Zagłębia Dąbrowskiego jeden z działaczy tak zw. PPS. lewicy, Jan Szczepański, który jak się później okazało, zbiegł do Rosji sowieckiej. Jak donosi PAT., po pewnym czasie Szczepański wydał się władzom sowieckim podejrzanym a w związku z tem został aresztowany i osadzony w więzieniu mińskiem. Z więzienia Szczepańskiemu udało się zbiec. Po 8 dniach Szczepański dobrnął do granicy polskiej. Został jednakże zauważony przez sowiecką straż graniczną i zastrzelony przed samemi słupami granicznemi.

Uchwały Socjalnej Demokracji Ukraińskiej w Polsce

W dniu 29 czerwca b. r. odbyła się we Lwowie Konferencja **Ukraińskiej Partji Socjalno - Demokratycznej,** w której to Konferencji wzięli udział członkowie Centralnego Komitetu partji, członkowie Ukraińskiej Komisji Zawodowej i delegaci z kraju.

Przewodniczył tow. Porfir **Buniak.** Referaty na temat organizacji politycznej, zawodowej i oświatowej jakoteż obecnej sytuacji politycznej wygłosili tow. tow.: **W. Starosolski, I. Kwasnycia i W. Temnicki.**

Po referatach i ożywionej dyskusji, Konferencja uchwaliła cały szereg rezolucji, między innemi rezolucję w sprawie politycznej sytuacji takiej treści:

I.

Obecny moment charakteryzuje wzrost reakcji oraz jawne dążenie do restauracji tego ustroju w Europie, który obaliła powojenna rewolucja.

Tym restauracyjnym dążnościom stoi na przeszkodzie w pierwszym rzędzie demokracja, która w czasach powojennych przyszła do decydującego znaczenia.

Widzimy więc na każdym kroku konsekwentne wysiłki ze strony obozu reakcji, by podkopać i zniszczyć demokrację.

Demokracja jest obecnie w całym szeregu europejskich państw poważnie zagrożoną ze strony obozu reakcyjno - restauracyjnego. Pierwsze pociski reakcji skierowane są przeciw partjom socjalistycznym, jako najważniejszym przedstawicielom demokracji.

W obecnej, ciężkiej dla demokracji dziejowej chwili, Ukraińska Socjalna-Demokracja stoi niezachwianie na straży i w obronie demokratycznych zasad i dążności. Uważa, że w tej decydującej chwili ukraiński proletarjat winien jest udzielić swego czynnego poparcia obozowi demokratycznemu w jego walce przeciw reakcji, dyktaturze i „soldatesce“.

II.

Kapitalizm dzisiejszy, szukając dla swych produktów rynków zbytu, łączy się z obozem reakcyjno - restauracyjnym i przygotowuje interwencyjną wyprawę wojenną przeciw Związkowi Radzieckich Republik.

Konferencja jeszcze raz stwierdza, że Ukraińska Socjalna Demokracja, podobnie jak i cały socjalistyczny obóz, była, jest i będzie przekonaną przeciwniczką wszelkich interwencyjnych planów.

Konferencja wzywa wszystkich członków U. S. D. P. do stanowczego przeciwstawienia się i oporu dążnościom reakcyjnego obozu ku stworzeniu wśród ukraińskiego społeczeństwa nastrojów przychylnych dla interwencyjnych planów.

DO P. A. SKWARCZYŃSKIEG[O]

W swoim liście otwartym do [...] H., drukowanym w numerze szóst[ym] „Drogi“, był Pan łaskaw nazwać m[o]je artykuły w „Robotniku“ artyku[ła]mi „nikczemnemi“; jednocześnie p[od]suwa Pan czytelnikowi myśl, że [...] jestem Andrzejem Strugiem, choci[aż] PAN WIE, że tak nie jest; mimo [...] chcę jeszcze wierzyć w resztki P[ań]skiej dobrej woli. Dlatego odpow[ia]dam Panu publicznie i „tłómac[zę]“ przed Panem powody, dla który[ch] nie ujawniam swego nazwiska.

Powody są bardzo proste. Pańsk[i] obóz, panie Skwarczyński, nie walcz[y] na szpady, — „walczy“... inacze[j]. Zdziechowskiego nikt nie wyzywa[ł] na pojedynek; napadnięto na niego u kilku na jednego; sprawcy „zniknięcia“ gen. Zagórskiego pozostali niewykryci; sprawcy napadów na Nowaczyńskiego i Mostowicza — ta[k] samo.

Zapewne, chodziło o wrogów. Al[e] TAK „likwidować“ wrogów, a zarazem mówić o... honorze, — to, wi[dzi] Pan, panie Skwarczyński, to nieco trąci cynizmem.

Bo widzi Pan; gdybym stanął z którymś z Pańskich przyjaciół na mecie, — nie miałbym pewności, że tuż za laskiem nie czeka na mnie banda agentów defensywy z kijami gumowemi, mego przeciwnika zaś nie chroni oddział policji mundurowej. Skoro ogłosi Pan w zeszycie siódmym „Drogi“ nazwiska „uczestników“ sprawy Zagórskiego czy Zdziechowskiego, skoro Pan ogłosi wymiar kary, jaką ponieśli, — wtedy ja stanę chętnie do dyspozycji Pańskich przyjaciół... bez pseudonimu. Wtedy dopiero będziemy mogli dyskutować o honorze na równej stopie. Według mnie honor obowiązuje dziesięć razy więcej wobec przeciwnika, niż wobec przyjaciela.

Widzi Pan, panie Skwarczyński; gdy Pan, jako urzędnik państwowy, pisze przeciwko Thuguttowi, Niedziałkowskiemu, Szurigowi, — Panu nie grozi nic; ewentualnie — krzyż zasługi; ja jestem w zupełnie odwrotnem położeniu. A posterunku swego opuścić nie zamierzam. Przydam się jeszcze na nim: Widzi Pan: rzecz w tej RÓWNEJ STOPIE. Jak TO załatwicie, wtedy pogadamy. Sprawa wygląda bardzo prosto. Czyż trzeba wymieniać punkty po kolei?

ZAGÓRSKI;
ZDZIECHOWSKI;
OSIEM MILJONÓW;
PORUCZNICY Z „PŁASKIEMI STOPAMI“;
„DYWERSJE“ W PARTJACH;
PODSŁUCHY TELEFONICZNE w STOSUNKU DO WŁASNYCH MI[NI]STRÓW;
INTRYGI, INTRYGI, INTRYGI...

I — po tem wszystkiem — w rezultacie — walka na szpady, rozmowy o honorze?

Nie, panie Skwarczyński. Nie[ch] Pan wyjaśni TAMTO, a późni[ej] niech Pan mówi o „nikczemnościach“.

Osobiście wierzę, że Pan jest p[o] prostu NAIWNY.

BYŁY [...]

JAN KRZESŁAWSKI. 15)

Spotkanie nad Jadranem

Egocentryzm, właściwy naturze ludzkiej, nie może z tem się pogodzić. Czasem tylko, zetknąwszy się oko w oko z przyrodą dziewiczą i wszechwładną, czuje się człowiek atomem i odczuwa wyraźnie, że wszystkie jego wysiłki, dążenia, namiętności ziemia wyrówna, sprowadzając do jednego mianownika z dążeniami i wysiłkami, które się im przeciwstawiały.

Trzeba czuć się cząstką przyrody, żyć zgodnie z jej prawami a, jeśli działać społecznie, to działać w myśl dobrze zrozumianych dążeń rozwojowych otaczającego nas świata i w takiem zespoleniu się z otoczeniem odczuwać szczęście. Szczęście?

Tu Czesław odczuł nagle piekący ból.

Cóżby to było? Co zakłóca mu harmonję tego pięknego dnia?

Może to dziwne spotkanie z Szulcem na drugim krańcu Europy? Tak — chyba to właśnie.

Przed oczyma stanęły mu rodzime łany, szlak wśród piachów nadwiślańskich, prowadzący do willi, żółty parkan i napis „willa Nadzieja“.

O, rozwiana nadziejo młodości!

VII.

Znaczyłożby szczęście co innego?

Szofer spieszył się bardzo, aby przed zapadnięciem ciemności minąć niebezpieczne miejsca i dostać się do Kotaru.

Wracano w trochę innym składzie pasażerów, niż w pierwszą stronę. Brak było generała z Bułgarji, który udał się z Cetynji w dalszą drogę, oraz dwóch Niemców, odbywających dalszą wędrówkę pieszo. Przybył natomiast oficer marynarki jugosłowiańskiej z żoną. Był to, jak się okazało z rozmowy, Rosjanin, który służył niegdyś we flocie czarnomorskiej za czasów carskich, a obecnie, uzyskawszy obywatelstwo jugosłowiańskie, otrzymał stanowisko w madynarce swej nowej ojczyzny. Choć rodowity Rosjanin, mający za żonę również Rosjankę, oficer rozmawiał z żoną wyłącznie po serbo-chorwacku i niechętnie mówił o swojej rosyjskiej przeszłości. Widać była, że pragnął jaknajprędzej się zasymilować z miejscowem społeczeństwem, widząc w tem najlepszą drogę do karjery.

Gdy samochód minął przełęcz łowczeńską, zmienił się nietylko krajobraz, lecz i klimat. Mimo, że zbliżała się pora wieczorna, wszyscy odczuli odrazu piekielne gorąco, do którego zdążyli się już trochę przyzwyczaić podczas pobytu w Dubrowniku, a odzwyczaić przez kilka godzin pobytu w osłonionem górami od południowych promieni Czarnogórzu.

Panie ponownie zaczęły zdradzać obawę na widok przepaści. Zniecierpliwiony szofer odwrócił się i zaczął dowodzić, że wypadki nigdy się na tej szosie nie zdarzają.

— A jednak wszystko może się zdarzyć — odrzekł któryś z pasażerów sentencjonalnie.

Widać w złą godzinę to wymówił, bo nagle na jednym z zakrętów, położonych o parę kilometrów niżej, spostrzeżono dwa samochody, z których jeden, przewrócony do góry kołami, zalegał szosę, a drugi wisiał nad brzegiem przepaści. Koło samochodów stała, żywo gestykulując, grupa ludzi.

— Nieszczęście. Katastrofa. Nie wiem, jak przejedziemy.

Wyrzekłszy te słowa, szofer wolniejszym już tempem zaczął prowadzić maszynę w kierunku miejsca katastrofy.

Gromadkę ludzi, skupionych około rozbitych samochodów, stanowili ich pasażerowie.

Katastrofa, jak się okazało z ich rozmowy, zdarzyła się przed dwiema godzinami. Szofer jednego z samochodów pił na umór w Cetynji przez kilka godzin i teraz najechał na zakręcie po pijanemu, zjeżdżając z góry, na jadący przed nim samochód, prowadzony przez generała Staricyna. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ktastrofa nie przybrała takich rozmiarów, jakich, ze względu na niebezpieczne miejsce, można było oczekiwać. Szofer — generał w ostatniej chwili zręcznie wykręcił i samochód zawisł nad brzegiem przepaści. Pasażerów zdołano wyratować. Tylko szofer został ranny w głowę.

Wśród pasażerów było kilka osób lżej lub ciężej rannych. Znajdowali się wśród nich obaj szoferzy. Na miejscu już nie zastano rannych, bo zabrał ich przed kilku minutami samochód, przysłany z Kotaru na pierwszy alarm.

Pozostali pasażerowie byli niezwykle zdenerwowani i rozgorączkowani wypadkiem. Opowiadali bezładnie o szczegółach katastrofy jeden przez drugiego tak, że trudno było zrozumieć, co było dziełem przypadku, a co niedbalstwa lub pijaństwa. Każdy z opowiadających miał się za niezwykłego bohatera i przypisywał sobie zmniejszenie skutków katastrofy.

Długo czekać należało na przybycie następnych samochodów, które miały zabrać pozostałych. Tymczasem był do rozporządzenia samochód, w którym przybyło dopiero co towarzystwo pod kierownictwem zastępcy generała Staricyna.

Po krótkiej naradzie postanowiono, że kobiety pojadą odrazu i zabiorą ze sobą tylu mężczyzn, ilu zmieści się w samochodzie. Inni czekać będą nadejścia pomocy z Kotaru. Tak też uczyniono.

Do grupy, która pozostać miała, zgłosił się dobrowolnie i Czesław. Pozostało wszystkiego trzech. Dwaj Anglicy z ocalonego samochodu poszli przejść się nieco w górę na miejsce, skąd łatwiej można dojrzeć było, czy oczekiwany samochód już nie nadchodzi.

Czesław pozostał sam.

Podszedł do samochodu, który zawisł nad brzegiem przepaści, i zaczął badać stopień uszkodzenia. W chwili, gdy to czynił, zdawało mu się, że w dole usłyszał słaby głos ludzki.

To niemożliwe. Musiał się chyba przesłyszeć.

Któżby mógł być w górach o tej porze? Już noc zapadła. Nic prawie nie widać.

Może jaka ofiara katastrofy? Niepodobna. Przecież wszystkich ułożono w pierwszym samochodzie i zabrano do Kotaru.

Czyżby o kimś zapomnieli?

Mogło to się stać przy powszechnej konsternacji, jaka zapanowała, zwłaszcza że szoferzy, którzy znali swych pasażerów, byli ranni i nieprzytomni.

Należy to sprawdzić.

Czesław zawołał po niemiecku, pot[em] po rosyjsku.

Z dołu odpowiedział mu znowu głos słaby.

Co, u licha? Któżby to mógł być?

I Czesław, mocno opierając laskę, zakończoną żelaznym gwoździem, dla otrzymania równowagi, zaczął się posuwać w dół ku przepaści, która w tem właśnie miejscu zionęła największą grozą.

Tam nieco niżej ktoś leży. To nie ulega wątpliwości. Leży koło kępki krzaków, która zatrzymała spadające ciało. Musi to być jakiś mężczyzna w sile wieku. Trzeba mu pomóc.

Jeszcze kilka kroków i Czesła[w zna]lazł się obok nieznajomego.

Nieznajomy raptownie się odwrócił.

Czesław zatrzymał się, jak wryty.

Był to Szulc. Nie ulegało to żadnej wątpliwości. Jego to przecież widział w Cetynji.

Po chwili milczenia Czesław, opanowawszy się, zapytał:

— Co się z panem dzieje?

— Jak pan widzi, nieszczęście. Nie trzeba było jechać. Dziś trzynastego, a w dodatku wigilja rocznicy zdobycia Bastylji, święta, którego najbardziej nienawidzę. Odradzali mi rodacy w pensjonacie, gdzie mieszkam, tę wycieczkę. Pojechałem, bo i czasu wiele nie mam. Muszę wracać do Belgradu. Masz-że teraz za swoje, Sergjuszu Wilhelmowiczu! Szofer był pijany. Brak poczucia dyscypliny zawodowej — ot, bolszewickie wychowanie! Niedarmo siedział w Rosji aż do lat ostatnich.

(D. c[...])

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ENTENTA AGRARNA.

Król **Karol** opuści w drugiej połowie lipca **Bukareszt** i uda się do **Sinai**, gdzie ma nastąpić spotkanie z królem **Aleksandrem**. W **Sinai** omówiona ma być potrzeba silnego **frontu agrarnego** między **Rumunją a Jugosławją**, przy ewentualnym współudziale **Węgier**. Ta pewnego rodzaju ententa agrarna nie naruszy w niczem istnienia politycznej Małej Ententy. Celem jej jest wspólna akcja wobec państw przemysłowych dla uzyskania zbytu produktów agrarnych. **Rumunja** i **Jugosławja** wystąpią wobec państw przemysłowych z gotowością zniesienia wszystkich ceł ochronnych dla towarów przemysłowych, jeżeli państwa przemysłowe zgodzą się na zniesienie ceł agrarnych, względnie jeżeli zgodzą się na objęcie całego większego kontyngentu produktów agrarnych. W myśl tych planów, mają być przeprowadzone rokowania handlowe między **Jugosławją** i **Austrją** na zupełnie nowej podstawie.

LETNIE MANEWRY FLOTY SOWIECKIEJ.

Sowiecka flota na morzu Czarnem zakończyła manewry letnie, które trwały dwa tygodnie. „Krasnaja Zwiezda" donosi, że manewry floty czarnomorskiej były połączone z manewrami wojsk sowieckich na brzegach morza. Celem manewrów było zademonstrowanie zdolności bojowej armji i floty sowieckiej z okazji odbywającego się 16-go kongresu komunistycznego. Po zakończeniu manewrów dowódca floty sowieckiej na Czarnem morzu, Wiktorow, wysłał kongresowi komunistycznemu w Moskwie raport telegraficzny, w którym zapewnia, iż flota sowiecka gotowa jest bronić Czarnego morza, oraz granic sowieckich przed imperjalistami.

PRZYGOTOWANIA DO LOTÓW TRANSOCEANICZNYCH.

W najbliższym czasie planowanych jest kilka prób przelotu ponad północną częścią oceanu Atlantyckiego. Znakomity lotnik francuski Costes zamierza dokonać lotu z Paryża do Nowego Jorku na tym samym aparacie, którego użył w zeszłym roku dla swej nieudanej próby. Również dwóch lotników amerykańskich zamierza przelecieć ocean z zachodu na wschód.

Costes podjął 15-godzinny lot próbny na pokładzie samolotu transatlantyckiego. Po locie obecny motor będzie zastąpiony nowym. W ciągu tygodnia samolot będzie gotów do podjęcia lotu do Nowego Jorku.

JEDZIEMY NAD MORZE POLSKIE

Zarząd Główny T. U. R. organizuje wycieczkę nad Morze Polskie. Termin wyjazdu się zbliża. Wycieczka wyrusza z Warszawy 17 lipca. Zwiedzi **Gdynię, Oksywję, Orłowo, Sopoty, Gdańsk, Kartuzy, Szwajcarję Kaszubską.** Jazda statkiem na Hel. Kąpiele morskie, Plażowanie. Koszty 60 zł. Powrót 27 lipca. Prowadzi pos. **Z. Piotrowski.**

Informacje i szczegóły w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325.03 od godz. 9 do 1-ej rano i od 5 do 7 wiecz.

SPRAWA GMACHÓW KOLEJOWYCH W CHEŁMIE

Wczoraj pod przewodnictwem pos. **Solańskiego** obradowała komisja nadzwyczajna Sejmu dla zbadania sprawy budowy gmachów dyrekcji kolejowej w Chełmie. Komisja przesłuchała w charakterze świadka dyr. dep. w Ministerjum Komunikacji p. **Andrzejewskiego,** a następnie odczytano szereg aktów odnoszących się do sprawy przeniesienia dyrekcji z Radomia do Chełma. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w sobotę.

Podziękowanie

Pocztowej Kasie Oszczędności Dyrekcji Działu Ubezpieczeń na życie w Warszawie, a w szczególności Inspektoratowi w Lublinie za sumienne, solidne i natychmiastowe wypłacenie podwójnej sumy ubezpieczenia w kwocie Zł. 6.400.— z powodu śmierci męża mojego ś. p. Leona Wojdyłowicza, przodownika Policji Państwowej w Lublinie, zmarłego wskutek nieszczęśliwego wypadku, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Nadmieniam, że P. K. O wypłaciła mi podwójną sumę ubezpieczenia mimo, że mąż mój zapłacił zaledwie dwie składki miesięczne w kwocie Zł. 24.—

Marja Wojdyłowiczowa (—)
Lublin, ul. Widok 4.

Państwowy Zakład Higjeny w niebezpieczeństwie

Po odzyskaniu Niepodległości staraliśmy się urządzić Państwo podług najlepszych nowoczesnych wzorów. Dlatego powstało Min. Pracy i Opieki społecznej i Min. Zdrowia, jako wyraz troski o najwyższe bogactwo kraju — **o człowieka.** W ramach Min. Zdrowia publicznego zorganizowany został **Państwowy Zakład Hygjeny,** placówka fachowa i naukowa zarazem, mająca na celu stosowanie krytyczne najświeższych zdobyczy nauki w dziedzinie **ochrony zdrowia publicznego.** Zakłady takie istnieją we **wszystkich** krajach kulturalnych. Walka z chorobami zakaźnemi, statystyka sanitarna, hygjena pracy, wyrób i kontrola szczepionek i surowic leczniczych — oto najważniejsze działy ich pracy. Z zakładem w Warszawie związana jest **państwowa szkoła hygjeny,** przygotowująca lekarzy do działalności społeczno-hygjenicznej, kształcąca personel pomocniczy wszelkich stopni, począwszy od inżynierów sanitarnych, kończąc na dezynfektorach i hygjenistkach. Twórcą i inicjatorem tej potężnej dzisiaj instytucji jest dr. Ludwik **Rajchman,** jeden z niewielu tych, którzy umieli wyzyskać celowo i umiejętnie tak ciężki dla Państwa okres inflacji Dzięki niepospolitym talentom organizacyjnym, stworzył on już w 1919 r. ramy, w których rozwinęła się z czasem wielka instytucja. Budżet **Państwowego Zakładu Hygjeny** wynosi dziś 750.000 zł., a wartość pieniężna wykonanych badań oraz wytworzonych produktów przekracza 2 miljony. Zakład jest faktycznym kierownikiem **walki z chorobami zakaźnemi** na terenie całego kraju. Łącznie z filjami, rozrzuconemi po większych miastach Polski, wykonał on prawie 200.000 badań bakterjologicznych i lekarskich dla szpitali, kas chorych, samorządów itp.

WALKA Z EPIDEMJAMI.

Organizuje się obecnie filja na **Śląsku,** przeznaczona specjalnie dla spraw, związanych **z hygjeną pracy,** i filja w **Gdyni,** połączona ze szpitalem zakaźnym i mająca chronić Polskę przed wtargnięciem niebezpiecznych chorób egzotycznych, przybywających najczęściej morzem, jak **dżuma, cholera, żółta febra** itp.

Zakład prowadzi ponadto **szczepienia ochronne** przeciwko dyfterytowi i szkarlatynie na terenie całego Państwa, realizuje współpracę w dziedzinie medycyny zapobiegawczej z kasami chorych — słowem jest **inicjatorem i wykonawcą** w najlepszem znaczeniu tego wyrazu Jednocześnie zakład jest dzisiaj **najpoważniejszym w Polsce ośrodkiem pracy naukowej** w dziedzinie bakterjologji i hygjeny, i dzięki doborowi wybitnych sił naukowych, ma ustaloną opinję **na terenie wszechświatowym.**

KIEROWNIK ZAKŁADU HYGJENY — W LIDZE NARODÓW

Niemało pomaga w tej sprawie stanowisko d-ra **Rajchmana** w Genewie; jest on bowiem dyrektorem sekcji hygjeny Ligi Narodów od r. 1922 powołany na ten posterunek zaszczytny, dzięki talentom organizacyjnym, ujawnionym w Polsce, w zwalczaniu epidemij powojennych. Nie chcąc zrywać bezpośredniej łączności z Zakładem dr. **Rajchman,** zachował stanowisko dyrektora, korzystając z **bezpłatnego** urlopu i niemało przyczynił się do ugruntowania światowej reputacji Zakładu i do rozwoju służby zdrowia w Polsce. Zainicjowana przez niego międzynarodowa wymiana służby zdrowia, zapoznaje praktycznych działaczy i lekarzy w państwowej służbie zdrowia ze stanem akcji lekarzom obcym, pokazuje co się u nas robi. Szereg stypendjów Ligi Narodów i fundacji Rockefellera umożliwia Państwu Polskiemu **stałe szkolenie specjalistów zagranicą.** Ze stypendjów tych korzystali **wszyscy** wybitniejsi lekarze - hygjeniści ostatniego pokolenia. Państwowy Zakład Hygjeny zyskiwał więc na tem, że dr. **Rajchman** piastuje w Genewie tak wybitne stanowisko. Ale istotny jego rozwój był dziełem ludzi, którzy na miejscu pracowali, a przedewszystkiem długoletniego zastępcy dyrektora, d-ra Ludwika **Hirszfelda,** łączącego kwalifikacje **pierwszorzędnego uczonego z szeroką inicjatywą organizacyjną. Jego bezpośrednią zasługą są wzmiankowane wyżej szczepienia ochronne i organizacja dwóch nowych filij.**

W ostatnich dniach dr. **Rajchman z formalnych względów, z powodu** zbyt długo przeciągającego urlopu, **dostał dymisję.**

Rozwój Państwowego Zakładu Hygjeny odbija drastycznie od ciężkich losów państwowej służby zdrowia. Ministerjum Zdrowia Publicznego trwało krótko i z motywów rzekomo oszczędnościowych przeszło do historji. Agendy jego częściowo znikły zupełnie, częściowo zostały „rozparcelowane" pomiędzy wszystkie niemal ministerja. W sumie kosztuje to **znacznie więcej,** a praca traci niemało wskutek nieustannych sporów kompetencyjnych.

Czy ten sam los ma podzielić Państwowy Zakład Hygjeny? Rząd Polski pozbył się z lekkiem sercem współpracy na terenie międzynarodowym z Sekcją Hygjeny Ligi Narodów, dając dymisję dr. *Rejchmanowi.* Teraz z kolei jest na porządku dziennym sprawa jego następstwa. Zdawałoby się rzeczą naturalną powierzenie tej funkcji długoletniemu faktycznemu kierownikowi dr. *Hirszfeldowi,* któremu zakład dzisiejszy rozkwit w pierwszym rzędzie zawdzięcza. Postawienie na czele tej instancji człowieka bez należytej kwalifikacji może ją narazić na szwank, a musi ją przyprawić o utratę autorytetu międzynarodowego.

Komukolwiek leży na sercu przyszłość nauki lekarskiej w Polsce, z niepokojem oczekuje rozstrzygnięcia tej sprawy.

Prof. Dr. Zygmunt Szymanowski.

Patiomkinskie wsie

Onegdaj **„Gazeta Warszawska"** zamieściła pismo 101 mieszkańców ziemi mławskiej do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W liście tym, przesłanym p. Prezydentowi za pokwitowaniem pocztowem, obywatele skarżą się, że chcieli podczas objazdu woj. warszawskiego osobiście przedłożyć p. Prezydentowi swe żale, lecz władze administracyjne i policyjne nie dopuściły ich do głosu.

Fałszywie przedstawiono Ci radosne oblicze i przedstawiono miasto i powiat jako mlekiem i miodem płynące, gdy tymczasem nędza wyziera z każdego kąta..." — skarżą się mieszkańcy Mławy przed p. Prezydentem.

Dalej zwracają się podpisani do p. Prezydenta z prośbą, aby użył swej władzy „dla naprawy tego, co jest przyczyną złego, dla przywrócenia poszanowania prawa, poszanowania konstytucji i Sejmu..." i t. d.

Ano, oczekujemy, jaką odpowiedź otrzymają Mławianie od Głowy Państwa.

UPIORY MÓWIĄ...

„Czas" krakowski drukuje „komunikat ugrupowań konserwatywnych" w sprawie Kongresu „Centrolewu".

„Komunikat" zawiera szereg obelg pod adresem marsz. Daszyńskiego i przywódców stronnictw lewicy i środka.

Nie chodzi o obelgi. Chodzi o podkreślenie BEZCZELNOŚCI obozu, który ma na swoim koncie:

1) PRZED NIEPODLEGŁOŚCIĄ:

a) uroczyste witanie cara Mikołaja II w Warszawie;

b) udział w odsłonięciu pomnika Katarzyny w Wilnie;

c) „wierność niezachwianą" dla cesarza Austrji;

d) bicie czołem przed cesarzem Wilhelmem II.

2) W POLSCE WALCZĄCEJ:

a) podpisanie manifestu „wiernopoddańczego" w Warszawie;

b) udział we władzach okupacyjnych b. Kongresówki;

c) politykę „austrofilską" w Wiedniu.

3) W POLSCE NIEPODLEGŁEJ:

a) „zamach stanu" ze stycznia r. 1919;

b) zupełną klęskę polityczną przy wszystkich wyborach.

To wszystko NIE UPOWAŻNIA bynajmniej pp. konserwatystów do... zabierania głosu.

OSTRZEGAĆ już nie zamierzamy. *STWIERDZAMY tylko, że miara przepełniła się naprawdę.*

KRWAWE STARCIE POLICJI Z BEZROBOTNYMI

Wczoraj po południu na wiecu bezrobotnych w **Rozdzieniu — Szopienicach** doszło do krwawego starcia z policją. Policja nie pozwoliła mówić posłowi komunistycznemu, **Wieczorkowi,** oraz zaczęła rozpędzać zgromadzonych.

Doszło do starcia, przyczem rannych jest kilkanaście osób od strzałów rewolwerowych i kamieni. Z tłumu bezrobotnych odniosło rany około 10 osób, w tem jedna kobieta i 74-letni starzec; ze strony policji — 4 policjantów.

W czasie starcia tłum wzrósł do liczby 2000 ludzi. Policja aresztowała kilkanaście osób.

Zgromadzeni na wiecu bezrobotni wznosili okrzyki **na cześć Sejmu śląskiego i przeciwko dyktaturze.**

PRZEGLĄD PRASY

Ich metody.

Prasa „sanacyjna" zastosowała, jak zwykle, najobrzydliwszą metodę walki. Nie atakuje programu **„Centrolewu",** nie prowadzi walki o zasady, ideom naszym nie przeciwstawia swych idei, a tylko ze wszystkich szpalt prorządowych dzienników grzmi napaściami osobistemi, pełnemi wyzwisk i oszczerstw.

Po onegdajszych wypadach przeciw **Marszałkowi Daszyńskiemu** — wczoraj jakgdyby na rozkaz, cała „radosno-twórcza" prasa atakuje ob. **St. Thugutta** za jego mowę na Kongresie Krakowskim. Poziom tych napaści uwalnia nas od jakiejkolwiek polemiki.

Zresztą ludzi takich, jak **Daszyński** czy **Thugutt** — nie mogą wszak dotknąć tego pokroju inwektywy. Najbardziej, jak zwykle, plugawa jest **„Gazeta Polska",** a za nią spieszy **„Dzień Polski",** nie mogący darować ob. **Thuguttowi** reformy rolnej, oraz **„Przegląd Wieczorny".**

Osobą ob. **Thugutta** zajmuje się i **„Kurjer Poranny",** polemizując z jego ujemną oceną gospodarczej polityki **Rządu.** **P. F. Bierkiewicz** zapewnia, że ta polityka jest jaknajmądrzejsza, a w Polsce jest jaknajlepiej, znacznie lepiej, niż zagranicą. Przyczem autor bezceremonjalnie obchodzi się ze statystyką; dowodzi, że nawet płace w **Polsce** są wyższe, niż zagranicą. A to wszystko naturalnie dzięki rządom Marszałka **Piłsudskiego.**

Do jakiego ogłupienia dochodzi w swej wściekłości prasa „piłsudczykowska"— świadczy choćby ocena **Kongresu Krakowskiego,** wydana w jednym i tym samym dniu przez trzy pisma „sanacji". Gdy **„Kurjer Poranny"** piórem p. margrabiny **Wielopolskiej** nazywa dosłownie Kongres Krakowski kongresem bolszewickim — to bratni mu **„Przegląd Wieczorny"** i sekundujący **„Przedświt"** wywodzą „czarno na białem", że na Kongresie **„Centrolew"** przejął ideologję... endecką.

Mogliby chyba dwaj panowie **Ehrenbergowie** i dwaj panowie **Sachnowscy,** „seniorzy" i „juniorzy", pracujący w **„Kurjerze"** i **„Przedświcie",** uzgodnić w rodzinie między sobą punkt widzenia, a nie przeczyć jeden drugiemu.

Pogódźcie się, panowie, albo bolszewizm, albo endecja!

Odpowiedzialność.

P. Sławek i jego lejborgany **„straszą"** konsekwencjami i rozwodzą się na temat **odpowiedzialności za Kongres krakowski, zwłaszcza za jego uchwałę, domagającą się ustąpienia Prezydenta.**

Tę odpowiedzialność za obecny **stan** zaognienia politycznego w Polsce starają się także ustalić i pisma niezależne.

Oto co pisze **„Gazeta Warszawska":**

> „Uniemożliwienie funkcjonowania Sejmu i Senatu jest początkiem i punktem wyjścia tego, co się obecnie dzieje. Nikt nie zaprzeczy, że podobne zebrania, jak odbyte 29 czerwca w Krakowie i podobne rezolucje, jak uchwalone na tem zebraniu, są wydarzeniami anormalnemi i świadczącemi o poważnej chorobie ustroju państwowego. Lecz źródłem tego wszystkiego jest zachowanie się rządu wobec Sejmu, a odpowiedzialność za to wszystko ponoszą ci, którzy są tego zachowania się sprawcami".

Podobnie **„A.B.C."** stwierdza, iż **„sanacja"** sama nawarzyła sobie piwa, którego pić nie chce. Dziennik zwraca pozatem uwagę, że jeśli p. **Sławek** chce pociągać do odpowiedzialności sądowej jak to czyni z prezydjum i organizatorami **Kongresu,** to dlaczego on i jego przyjaciele uciekają zarówno od odpowiedzialności politycznej w Sejmie (zamknięcie sesji), jak i sądowej (sprawa Czechowicza).

> „Umyka się przed rozprawą w Trybunale Stanu, a pcha się do rozprawy przeciw organizatorom Kongresu krakowskiego. Gdzież jedna miara? Gdzież poczucie sprawiedliwości? Gdzież logika?
>
> Gdyby p. Sławek i jego doradca prawny, p. Car, kierowali się poczuciem sprawiedliwości, powinni, po wniesieniu oskarżenia przeciw organizatorom Kongresu krakowskiego, postarać się o przyśpieszenie procesu p. Czechowicza".

Również i **„Kurjer Warszawski"** demaskuje niewczesne żale „sanacji" z powodu „wciągnięcia osoby p. Prezydenta do walk politycznych".

Odroczenie i zamknięcie nieotwartej sesji — było nieoględną polityką i podkopało **zaufanie,** na którem przedewszystkiem opierać się winien w państwie Prezydent.

> „A gdy ten kryzys zaufania nastąpił, to już naturalną tendencją jego jest (w czem zresztą dopomaga mu się przez nowe błędy), że się on rozszerza i pogłębia. Zamykanie oczu na to zjawisko, albo gorszenie się niem byłoby całkiem nie na miejscu".

TELEGRAMY

NAPRĘŻONA SYTUACJA POLITYCZNA W FINLANDJI

Helsingfors, 3 lipca. (ATE). W nadchodzący poniedziałek oczekiwane są w Helsingforsie wydarzenia o pierwszorzędnem znaczeniu dla rozwijającej się obecnie sytuacji politycznej. Koła oficjalne zapatrują się na rozwój akcji politycznej zupełnie spokojnie nie przewidując żadnych gwałtownych przewrotów. Przywódca przeciwkomunistycznej organizacji „Rygiel Finlandji" Kosola odjechał dziś do Lapua, miejsca swego stałego zamieszkania, aby przygotować ostatecznie marsz demonstracyjny 10 tysięcy na Helsingfors, który ma odbyć się w poniedziałek. Demonstrantom będzie towarzyszyć uzbrojona milicja. Kosola oświadczył dziennikarzom, iż ustawy przeciwkomunistyczne będą wniesione w nadchodzący poniedziałek pod obrady parlamentu. Na zapytanie, czy parlament będzie rozwiązany, jeżeli uchwał tychnie przyjmie, Kosola odpowiedział, że ostateczna decyzji w tej sprawie leży w rękach prezydenta Finlandji. Zdaniem Kosoli posłowie, którzy nie będą chcieli uchwalić ustaw przeciwkomunistycznych nie mają co robić w Helsingforsie i winni wracać do domu na sianokos.

OGRANICZENIE WOLNOŚCI SŁOWA W FINLANDJI

Ryga, 3 lipca. (A. T. E.). Donoszą z Helsingforsu, że parlament uchwalił 112 głosami przeciw 69 głosom socjalistów i komunistów ustawę prasową, której ostrze jest zwrócone przeciwko dziennikom komunistycznym. Gabinet zgłosił wczoraj dymisję celem umożliwienia utworzenia rządu opartego na jaknajszerszych podstawach, którego głównem zadaniem będzie walka z komunizmem.

PRZESILENIE RZĄDOWE

Helsingfors, 3 lipca. (PAT.). Prezydent Republiki powierzył b. naczelnikowi państwa senatorowi Svinhufvudowi misję utworzenia nowego rządu. Senator Svinhufvud misję przyjął.

ZASADNICZA UCHWAŁA KONGRESU PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

Ryga, 3 lipca. (A. T. E.). 16-ty kongres partji komunistycznej powziął wczoraj przed południem obszerną uchwałę, która aprobuje całkowicie politykę komitetu centralnego partji. Uchwała podkreśla, że konsekwentne prowadzenie polityki **Lenina** wzmocniło znaczenie międzynarodowe Sowietów, oraz doprowadziło do wielkich sukcesów w dziedzinie uprzemysłowienia **Z. S. S. R.** Rezolucja kongresu zwraca się w gwałtownych wyrazach potępienia przeciwko opozycji prawicowej, oraz zapowiada jaknajostrzejszą walkę przeciwko opozycjonistom. Kongres zwraca się do komitetu centralnego z prośbą zastosowania represyj w stosunku do członków partji, uprawiających opozycję i organizujących w łonie partji poszczególne frakcje, celem przełamania t. zw. linji generalnej partji i wywołania dezorganizacji wśród komunistów. W końcu rezolucja podkreśla, iż rząd sowiecki powinien w dalszym ciągu przeprowadzać kolektywizację rolnictwa w rozmiarach jaknajszerszych, oraz wyraża nadzieję, że pięcioletni plan gospodarczy zrealizowany będzie w przeciągu 4-ch lat. Uchwała kongresu oznacza całkowite zwycięstwo Stalina nad opozycją prawicową.

NIE PIERWSZY, ALE NAPEWNO NIE OSTATNI

Ryga, 3 lipca. (ATE). Radca poselstwa sowieckiego w Afganistanie **Kurałow** po otrzymaniu od rządu sowieckiego wezwania powrotu do **Moskwy,** uciekł z **Kabulu do Persji** i zwrócił się do władz perskich w **Teheranie** z prośbą o udzielenie mu azylu, jako emigrantowi politycznemu.

NIEPOWŚCIĄGLIWY JĘZYK DYKTATORA POWODEM PRZERWANIA ROKOWAŃ

Londyn, 3 lipca. (A. T. E.). W odpowiedzi na oświadczenie Grandiego ogłoszone niedawno na łamach „Daily Heralda", w którem włoski minister spraw zagranicznych przypisuje winę za niepowodzenie rokowań morskich francusko - włoskich Francji, Briand udzielił paryskiemu korespondentowi tegoż dziennika wywiadu, w którym wyraża gotowość Francji do podjęcia nowych rokowań i zaznacza, że zerwanie poprzednich pertraktacyj zostało spowodowane wyłącznie ostremi wystąpieniami Mussoliniego.

NIEMCY ODPOWIEDZĄ PRZYCHYLNIE NA MEMORJAŁ BRIANDA

Wiedeń, 3 lipca. (PAT.). Z niemieckich kół dyplomatycznych dowiaduje się „Neue Freie Presse", że gabinet Rzeszy niemieckiej obradował wczoraj nad odpowiedzią na memorjał Paneuropejski Brianda. Odpowiedź zawierać ma znane już zastrzeżenia. wypadnie jednak w duchu pozytywnym. Odpowiedź niemiecka proponuje utworzenie komisji dla studjów, która będzie miała za zadanie ustalić które kwestje nadają się do załatwienia w duchu paneuropejskim.

TRZĘSIENIE ZIEMI

Kalkuta, 3 lipca. (PAT.). Dziś około godz. 3 nad ranem nawiedziło Kalkutę sejsmiczne trzęsienie ziemi. Jakkolwiek trzęsienie ziemi poza przerwaniem połączeń telefonicznych, nie wyrządziło żadnych szkód, to jednak ludność ogarnęła panika w chwili gdy domy zadrgały w posadach. Wiele osób wyległo na ulicę, gdzie obozowali do rana. W innych okolicach prowincji Bengalu dały się również odczuć wstrząśnienia sejsmiczne, które jednakże nie wyrządziły żadnych szkód.

KATASTROFY KOLEJOWE

Bolonja, 3 lipca. (PAT.). Na dworcu w Sasso, położonym w odległości 18 klm. od Bolonji pociąg osobowy, idący z Medjolanu, zderzył się z pociągiem towarowym. 14 osób zginęło, bardzo wiele zaś odniosło rany.

Caen, 3 lipca. (PAT.). Według ostatnich obliczeń w katastrofie kolejowej, która wydarzyła się w pobliżu Caen, zginęły 3 osoby; 20 odniosło ciężkie rany, a 20—lżejsze.

CO MÓWI WYSOKI URZĘDNIK G. P. U.

„Poslednija Nowosti" ogłaszają sensacyjną deklarację byłego naczelnika wschodniego oddziału G. P. U., Agabekowa, który zerwał z Sowietami i osiadł w Paryżu. Zagraniczna polityka Sowietów — pisze Agabekow — jest nawskroś imperjalistyczną. Głosząc hasło wyzwolenia ujarzmionego Wschodu, rząd Stalina prowadzi politykę imperjalistyczną w Chinach, Persji, Afganistanie i na bliskim Wschodzie. Rząd sowiecki popełnia przestępstwo wobec ludności, której rekwiruje artykuły żywnościowe i inne surowce w celu eksportu na rynki zagraniczne podczas gdy w kraju panuje głód. Sumy otrzymywane z handlu zagranicznego, Sowiety używają na prowadzenie propagandy komunistycznej w innych państwach. Agabekow zaznacza, że jest on pierwszym urzędnikiem G. P. U., który zrywa z Sowietami i wypowiada im walkę. Wśród agentów G. P. U. jest wielu ludzi, którzy jedynie z obawy przed zemstą nie zrywają z Sowietami. Agabekow nawołuje swoich byłych kolegów, aby postąpili tak, jak i on i przeszli do obozu walczących za prawdziwą wolność.

Agabekow kierował działalnością G. P. U. w Turcji, Grecji, Syrji, Palestynie i Egipcie. Zapowiada on ogłoszenie rewelacyjnych pamiętników o działalności G. P. U. zagranicą.

USTĄPIENIE GABINETU FIŃSKIEGO



KALLIO.
premjer ustępującego rządu fińskiego. O przyczynach ustąpienia piszemy na innem miejscu.

ZRZESZENIE PRAWNIKÓW SOCJALISTÓW W POLSCE

Statut Zrzeszenia został w dniu 16-go czerwca 1930 r. zarejestrowany (zalegalizowany) w Komisarjacie Rządu m. st. Warszawy.

Wszyscy prawnicy i absolwenci prawa, będący członkami partji, przynależnych do 2-ej Międzynarodówki Socjalistycznej **(P. P. S., N. S. P. P., Bund, Poalej-Sjon** (prawica), **Niem. Socj. P. P., Ukr. Socj. Dem. P.)** winni zapisać się do Zrzeszenia pod adresem tow. **J. Litauera.** Warszawa, **Marszałkowska 81).** Wpisowe zł. 5, składka miesięczna zł. 2.

Wszystkie pisma partji powyższych proszone są o przedruk niniejszego i o nadesłanie jednego egzemplarza numeru ze wzmianką pod powyższym adresem.

Kronika polityczna

KONFISKATY.

Z polecenia Komisarjatu Rządu policja skonfiskowała tygodnik „Gazeta Chłopska" Nr. 28 z datą 6 lipca r. b. Nadto w drukarni „Ars" (Sienna 33) skonfiskowano odezwy w języku białoruskim z tytułem „Biełoruskij Raboczyj Sielskij Poselskij Klub „Machanja".

NARADY W RZĄDZIE.

P. prezes Rady Ministrów Walery Sławek odbył wczoraj wspólną konferencję z kierownikiem Ministerjum Skarbu p. Matuszewskiem, Ministrem Spraw. **Carem,** podsekretarzem stanu w Min. Przem. i Handlu p. **Kożuchowskim** oraz podsekretarzem stanu w M. S. Z. p. **Wysockim.**

Z kolei p. Premjer przyjął Ministra Spraw Wewn. gen. **Składkowskiego.**

OBRADY CH. D

Dnia 5 lipca o godz. 4 popoł. będzie obradował w lokalu klubu parlamentarnego w Sejmie zarząd główny Chrześcijańskiej Demokracji.

Dnia 6 lipca r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

BEZROBOTNI POD MAGISTRATEM

Wczoraj około godz. 11 przed poł. na Plac Teatralny pod ratusz miejski przybyła grupa bezrobotnych w liczbie około 500 osób, domagając się pracy.

Przybyła policja rozpędziła bezrobotnych. Nikogo nie aresztowano.

Bilety ulgowe na przedstawienie „Cjankali" wydaje codziennie Sekretarjat Warsz. Org. Młodz. TUR. od godz. 7 — 8 wiecz. Warecka 7 II piętro.

PANIE MINISTRZE POCZT CO JEST Z TELEFONAMI?

Państwowe urzędy i instytucje—biorąc przykład z góry — sabotują „opozycję". W niedzielę, podczas trwania kongresu w Krakowie, redakcja nasza nie mogła uzyskać połączenia z redakcją „Naprzodu", gdyż krakowska stacja telefonów stale odpowiadała, że aparaty redakcji są nieczynne. W istocie wszystkie telefony działały.

Wczoraj znów Kraków nie dał nam połączenia opowiadając tę samą bajeczkę.

Może ustaną wreszcie te szykany?

P. DEVEY SZUKA POSADY

Amerykański doradca finansowy p. Charles Devey, który w tych dniach powrócił do stolicy z swej wizyty w Białogrodzie, wybiera się już w nową podróż. W połowie b. m. p. Devey wyjedzie do Szwajcarji.

JUBILEUSZOWY ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH W KRAKOWIE

(Telefonem).

W tej samej sali Starego Teatru, w której przed paroma dniami rozlegały się ciężkie oskarżenia Kongresu Centrolewu, zebrał się dzisiaj jubileuszowy zjazd Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Po otwarciu Zjazdu przez prezesa **Stanisława Nowaka** nastąpiły przemówienia powitalne przedstawicieli całego szeregu instytucyj.

Tow. pos. **Czapiński** powitał Zjazd imieniem TUR-a, podkreślając silne węzły, jakie łączą prace TUR-a z pracą nauczycielstwa Szkół Powszechnych. **Związek odegrał piękną rolę w ciągu swego 25-letniego istnienia,** wszakże rola jego nie jest skończona. **Niebezpieczeństwa ciągle zagrażają niezależności szkoły polskiej.** Poseł sanacyjny p. **Mackiewicz** — mówi tow. Czapiński żąda w „Słowie" zamknięcia waszego Związku.

Te słowa tow. Czapińskiego wywołują wśród demokratycznej części Zjazdu okrzyki „hańba!" pod adresem monarchistycznego „sanatora"; natomiast „sanatorzy" podnoszą dziką wrzawę, krzycząc, że nie chcą polityki.

Tow. **Czapiński** wskazuje dalej, że inny wybitny „sanator" p. **Tyszkiewicz** żąda w piśmie „Nasza przyszłość", aby nad nauczycielem wykonywał kontrolę najbliższy obszarnik.

Po tem oświadczeniu okrzyki „sanatorów" wzmagają się jeszcze bardziej, natomiast demokratyczni uczęstnicy Zjazdu frenetycznemi oklaskami darzą tow. Czapińskiego.

Wśród tego zgiełku mówca nasz wskazuje jeszcze na niebezpieczeństwo, które zagraża niezależności szkoły polskiej wskutek nominacji ks. Żongołłowicza wiceministrem oświaty.

Następnie znowu wybuchła wrzawa, gdy jeden z delegatów łódzkich zgłosił wniosek wysłania depeszy do Marszałka tow. **Daszyńskiego.**

Przewodniczący pos. **Z. Nowicki** nie poddał wniosku tego pod głosowanie jako politycznego. Pomimo to „sanatorzy" projektują wysłania depeszy do Marszałka Piłsudskiego. To już nie jest „polityka"!

KRWAWY WIEC KOMUNISTYCZNY

Na dzień 2 lipca o godz. 4 popoł. zwołany został w Rozdzieniu — Szopienicach za pomocą plakatów wiec komunistycznej frakcji poselskiej, który miał się odbyć pod gołem niebem na t. zw. Sokolnicy wzdłuż drogi z Szopienic do Janowa. Na wiec ten przybyło około 500 osób, do których zaczął przemawiać w sposób podburzający poseł do Sejmu śląskiego **Wieczorek,** wobec czego zastępca kierownika miejscowego komisarjatu wiec rozwiązał. Na wezwanie do rozejścia się, zebrani odpowiedzieli rzucaniem kamieniami na funkcjonarjuszy policyjnych, z których 15-tu (?) zostało uderzonych, przyczem jeden z nich odniósł poważniejszą ciętą ranę nad okiem. Część zgormadzonych, których liczba w międzyczasie wzrosła ponad 1000 osób, cofnęła się po pewnej chwili między pobliskie domy, skąd oprócz rzucania kamieniami, dano kilka strzałów do policji. Wobec tego zaatakowani funkcjonarjusze policji zrobili użytek z broni, dając kilka ostrzegawczych strzałów w powietrze. W czasie obustronnej strzelaniny zraniona została kulą rewolwerową Franciszka Kokot, żona robotnika z Szopienic, która ma przestrzeloną lewą rękę powyżej dłoni i lewą nogę. Ranną przewieziono do szpitala. Stan jej nie jest niebezpieczny. Ponadto potrącony został przez konia Teofil Czech z Szopienic, odnosząc kilka sińców na nodze. Kilka osób odprowadzono do komisarjatu skąd po przesłuchaniu wypuszczono je na wolność.

Wiadomości z całego kraju

ZAKOPANE

„GENJALNY" KOMISARZ KASY CHORYCH

P. **Jończy,** komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Nowym Targu, jest naprawdę „genjalnym" człowiekiem—zarówno, **jako majster stolarski, wykonujący do tejże samej Kasy roboty,** jakoteż jako wynalazca nowej „metody" leczenia gruźlicy.

Po dłuższem rozumowaniu nad sposobem zwalczania tej plagi ludzkości, doszedł p. Jończy widocznie do przekonania, że pełny lub częściowo zapełniony żołądek stanowczo szkodzi na płuca. Krzyknął więc „śmierć gruźlicy" i zaczął stosować swą nową „metodę" w następujący sposób:

Wiedząc, że chorzy na płuca przyzwyczajeni są do forsownego zapełniania swego żołądka, a chcąc ich zmusić do stosowania jego wynalazku, **postanowił przestał wypłacać zasiłki, lub wypłacać z kilkotygodniowem opóźnieniem!**

Antoni Matysiak pozostaje **na leczeniu samem tylko powietrzem od 26 maja** b. r. i **pomimo wystawiania kart chorobowych przez lekarza, zasiłków nie otrzymuje;**

Władysław Maszkiewicz **ma zaległy zasiłek od dnia 31 maja b. r.;** Adam Petko **zaległy zasiłek od dnia 29 kwietnia** b. r., oraz jest wielu innych, którzy już po kilka tygodni oczekują na zasiłki, lub na odpowiedź, z jakiego powodu im te zasiłki wstrzymano, a mianowicie:

Piotr Woźniak, Stanisław Kurdziel, Józef Wacław, Jan Zandman, Jan Kubin, Wiktorja Hnydówna, Jadwiga Masłowska, Aniela Kuźlik i t. d.

Ta nowa „metoda leczenia" nie bardzo się chorym podoba, a to ze względu na puste żołądki, które się buntują.

STRYJ

71 LETNI STARZEC ZABIŁ JEDNĄ OSOBĘ, A ZRANIŁ DWIE

Dnia 2 lipca na korytarzu Sądu Okręgowego w Stryju emerytowany maszynista kolejowy Karasiński, liczący lat 71, zabił strzałem z rewolweru w głowę Annę Łewko, żonę djaka, następnie zaś 3 strzałami ranił ciężko męża zamordowanej, Stefana, oraz jej bratanicę Marję Łewko.

Karasiński utrzymywał bliższe stosunki z Marją Łewko i na tem tle odbyła się rozprawa sądowa o odszkodowanie z powodu zniesławienia, która zakończyła się niekorzystnie dla Karasińskiego.

WILNO

POCZĘSTUNEK, PO KTÓRYM ZMARŁY 3 OSOBY

Z Nowego Pohostu donoszą, że we wsi Janówka podczas chrzcin u niejakiego Rogiewicza zatruło się zgórą 20 osób wódką, do której gospodarz domieszał denaturatu. W nocy w strasznych męczarniach zmarły 3 osoby.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

W PAŃSTWOWEJ WYTWÓRNI APARATÓW TELEFONICZNYCH JESZCZE PEŁNO MĘTÓW!!!

Zdawałoby się, iż po aferze **Jędrzejewskiego** byłego wodza B. B. S. który za okradanie wytwórni został usunięty, atmosfera w fabryce uległa radykalnej zmianie.

Myliłby się jednak ten, ktoby tak sądził, pozostało tam bowiem jeszcze wiele mętów.

Np. są tam tacy majstrowie i kierownicy biur, którzy starają się zniewalać pracujące tam młode kobiety do uprawiania nierządu.

Niektórzy z tych panów przypuszczali, iż robotnice, zatrudnione w wytwórni, częstokroć zarabiające rzeczywiście tylko bardzo niedostateczne kwoty, są pozbawione czci i honoru. Mieli sposobność się przekonać, jak bardzo się pomylili!

POKWITOWANIE

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".
A. K. zł. 15.

NA FUNDUSZ PRASOWY „POBUDKI".
A. K. zł. 10.

NA B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.
A .K. zł. 20.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

W piątek, dn. 4 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielnicy P. P. S. „Starówka", Długa 19, I p., odbędzie się odczyt tow. posła **Barlickiego** na temat **„Sytuacja polityczna po Kongresie krakowskim".**

Wstęp dla członków partji i sympatyków.

PIĄTEK, dn. 4 b. m.

w lokalach dzielnicowych P. P. S., odbędą się ogólne zebrania dla członków Partji i sympatyków w sprawie spotkania młodzieży T. U. R. w Warszawie. Wygłoszone będą referaty na temat: „Sprawozdanie z Kongresu w Krakowie" i „Znaczenie organizacji młodzieży robotniczej w ruchu wyzwoleńczym Proletarjatu".

ŚRÓDMIEŚCIE — godz. 7 wiecz. Warecka 7 ref. tow. *Wysocki* i tow. *Góralczyk.*

POCZTOWA — godz. 7 w., Warecka 7, ref. tow. *Wysocki* i tow. *Góralczyk.*

STARÓWKA — godz. 7 w., w lokalu Długa 19, tow. poseł *N. Barlicki* i tow. *Przetacznik Eugenjusz.*

MOKOTÓW — godz. 5.30 po poł. w lokalu Chocimska 23, ref. tow. tow. miejscowi i tow. *Wojciechowski Kazimierz.*

MARYMONT — godz. 7 w., ul. Mickiewicza 1, ref. tow. *Schayer Wacław* i tow. *Obarski.*

PRAGA — godz. 7 w., Ząbkowska 41-43, ref. tow. *Neubauer Karol* i tow. *Winterok.*

POWIŚLE — godz. 7 w., Czerwonego Krzyża 20, ref. tow. *Odrobina Józef* i tow. *Synowiecki.*

POWĄZKI — godz 7 w., Dzielna 95, tow. *Budzińska - Tylicka,* tow. *Jędrzejewski H.*

NOWE BRUDNO — godz. 7 w., Miedziana 11, tow. *Boczkowski Wacław* i tow. *Malicki.*

OCHOTA — godz. 7 w., Przemyska 18, tow. *Wolniewska Lucyna* i tow. *Kaffel.*

JEROZOLIMA — godz. 7 w., Leszno 53, tow. *Benkiel Stanisław* i tow. *Pragierowa.*

KAMIONEK — godz. 7 w., Zamojskiego 20, tow. *Raabe Henryk* i tow. *Reiss.*

GROCHÓW — godz. 7 w., Osiecka 33, tow. *Gruszko Bolesław* i tow. *Jabłoński.*

CZERNIAKÓW—godz. 7 w., Nowosielecka 1, tow. *Haupa Stefan.*

WOLA — CZYSTE — godz. 7 w., w lokalu Grzybowska 57, ref. tow. *Krzesławski Jan* i tow. pos. *Dubois Stanisław.*

STARÓWKA — godz. 6 w., posiedzenie Komitetu.

POWIŚLE — godz. 6 w., posiedzenie Komitetu.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. MIRECKIEGO — Grzybowska 57. W sobotę, dnia 5 b. m. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie ogólne z referatem tow. z Komitetu Centralnego.

KOŁO IM. K. MARKSA — Leszno 53. W sobotę, dnia 5 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie ogólne z referatem tow. A. Obarskiego.

KOŁO IM. B. LIMANOWSKIEGO — Zamojskiego 20. W piątek, dn. 4 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie ogólne z referatem tow. Jabłońskiego.

KOŁO IM. L. MISIOŁKA — Dzielna 95. W piątek, dn. 4 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie ogólne z referatem tow H. Jędrzejewskiego.

WIECZORNICA. W niedzielę, dnia 6-go lipca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Z. Z. K. „Ateneum", przy ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się wieczornica taneczna Warsz. Organizacji Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. M. PASZKOWSKIEJ — Mickiewicza 1. W sobotę, dnia 5 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie ogólne z referatem tow. A. Góralczyka.

Ruch kult.-oświatowy

WYCIECZKA.

Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych urządza wycieczkę do lasu hr. Branickiego, w Pyrach, dnia 6-go lipca r. b. o godz. 9-ej rano. Całodzienna zabawa i orkiestra bezpłatnie, oraz przejazd kolejką. Bilety po 3 zł. można nabywać w Stowarzyszeniu, ul. Leszno 53 codziennie od godz. 5-ej do 9-ej wiecz. lub też przed odjazdem przy kolejce Grójeckiej, w Mokotowie. Odjazd o godz. 9-ej rano.

ZEBRANIE PREZYDJUM R. T. S. S-u, odbędzie się w sobotę dnia 5 lipca o godz. 7 wiecz. u tow. Budzińskiej - Tylickiej ul. Wilcza 10 m. 3.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

TANIE SŁUŻĄCE na stałe, na posługi, do prania, na wyjazd do robót wiejskich, dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8/10 m. 26 od 11 do 2-ej.

MŁODA PANNA POSZUKUJE PRACY do podawania, lub gospodyni na miejscu, chętnie na wyjazd. Wiadomość: ul. Marjensztadt Nr. 5 m. 62, Józefa Staniszewska.

ŚLUSARZ poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość do Administracji pod „Ślusarz".

Co słychać w Warszawie?

DZIŚ POGODNIE I CIEPŁO.

Wczoraj naogół pogodnie. Burze w Tarnopolu. Opady w Łucku.

Temperatura wahała się od 24 st. w Łodzi do 17 st. w Pińsku. W Warszawie o godz. 8 rano 21 st.

Dziś pogodnie i bardzo ciepło przy słabym ruchu powietrza i skłonności do burz w północnej części Polski.

SZCZEPIONKI PRZECIWKO UKĄSZENIOM ŻMIJ.

Państwowy Instytut Hygjeny rozesłał swym oddziałom prowincjonalnym specjalne szczepionki przeciwko ukąszeniom żmij, które sprowadzone zostały z Instytutu Pasteura w Paryżu. Odpowiednie zapasy szczepionek otrzymały Oddziały Instytutu Hygjeny w Łodzi, Krakowie, Lwowie, Lublinie, Poznaniu, Toruniu i Wilnie. Umożliwi to skuteczną pomoc w nagłych wypadkach na prowincji, gdyż dotychczas mieszkańcy prowincji ukąszeni przez żmije musieli przyjeżdżać do Warszawy na kurację.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT.). — 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. — 12.10 — 13.00 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.00 — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.10— 13.25 Dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych. — 13.25 — 15.15 Przerwa. — 15.15— 15.35 Komunikat gospodarczy. — 15.50—16.15 Przerwa. — 16.15 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.10 Z życia polskich zespołów śpiewaczych. — Komunikat Rady Naczelnej Zjednoczenia polskich związków śpiewaczych i muzycznych. — 17.35 „O niespodziankach w amatorskiej fotografji" — opowie p. Edward Lorenz. — 18.00 — 19.00 Koncert orkiestry dętej Dyrekcji Tramwajów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana. — 19.00 — 19.20 Rozmaitości. — 19.20 — 19.45 Płyty gramofonowe. — 19.45 — 20.00 Giełda rolnicza. Sygnał czasu. — 20.00 — 20.15 Prasowy dziennik radjowy. — 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie odczytanie programu na dzień następny, oraz repertuar Warsz. Teatrów Miejskich. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz., Jerzy Bojanowski (dyr.) i inni. — 22.00 Dr. Walery Goetel wygłosi feljeton p. t. „Park Narodowy w Pieninach". — 22.15 — 22.30 Komunikaty.

WYŚCIGI KONNE

Rezultaty z dnia wczorajszego.

Gonitwa I dyst. 1600 mtr. 1) Konsultantka 2) Epilog w 1 m. 45 i pół sek. o pół dł. tot. 46 zł.

Gonitwa 2. dyst. 1300 mtr.: 1) Chevalier, 2) Czaruś, 3) Czataldża w 1 m. 22 i pół sek.

Gonitwa 3. dyst. 1600 mtr.: 1) Diane de Poitier, 2) Kokietka, 3) Tyr w 1 m. 43 sek. o 1 dł. tot. 57, 21, 15 zł.

Gonitwa 4. dyst. 21100 1) Haga, 2) Mah Yongg, 3) Hermosa w 2 m. 15 i pół sek. o 1 dł. tot. 128, 30, 22, 10 zł.

Gonitwa 5- 1300 mtr.: 1) Egmont, 2) Ever Ready, 3) Farmazon w 1 m. 21 sek. o 1 dł. tot. 24, 12, 17, 15 zł.

Gonitwa 6. dyst. 2100 mtr.: 1) Vedette, 2) Kis em Quick, 3) Jaszczur w 2 m. 16 sek. o 1 dł. tot. 35, 14, 13 zł.

Gonitwa 7. dyst. 1600 mtr. 1) Awiator, 2) Gasparone, 3) Ewiatr w 1 m. 40 sek. o 1 i pół dł. tot. 34 zł.

Następne gonitwy jutro o godz. 4-ej.

Czasopisma nadesłane

Numer „Pologne Littéraire" poświęcony Kongresowi Pen - Klubów.

W związku z Kongresem Pen-Klubów w Warszawie pojawił się dwunastokolumnowy numer „Pologne Littéraire" („Polska Literacka": miesięcznik w języku francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim poświęcony literaturze i sztuce polskiej, ukazujący się w Warszawie, redagowany przez Mieczysława Grydzewskiego), zasługujący ze wszech miar na uwagę. Numer zawiera interesujące odpowiedzi pisarzy obcych na ankietę w sprawie zbliżenia międzynarodowego literatur, list Tomasza Manna do redakcji „Pologne Littéraire", powitanie uczestników Kongresu przez redakcję „Pologne Littéraire" w 23 językach — każdego w jego języku ojczystym, podobizny i lapidarne charakterystyki 36 współczesnych poetów, powieściopisarzy i dramaturgów polskich, studja o Kochanowskim w związku z 400-leciem jego urodzin, wreszcie artykuły ilustrowane o Warszawie i Krakowie.

Numer ten, przynoszący dyskusję o misji Pen-Klubów oraz dający czytelnikowi - cudzoziemcowi przegląd kilkudziesięciu najwybitniejszych postaci współczesnej literatury polskiej, komentarz do twórczości Kochanowskiego i rzut oka na obie stolice polskie, wywołał wśród uczestników Kongresu, jak się sami o tem mogliśmy przekonać, żywe zainteresowanie i pozostanie zapewne u niejednego z nich jako miła pamiątka pobytu w Polsce Wydając ten numer, redakcja „Pologne Littéraire" nietylko oddała jeszcze jedną usługę racjonalnej propagandzie kultury polskiej, ale działała zarazem w duchu prawdziwie penklubowym, przyczyniając się do zbliżenia się ze sobą pisarzy różnych krajów i — tem samem — do porozumienia wzajemnego i zbliżenia narodów.

M. W.

QUI PRO QUO

BĘDZIE GORĄCO!

Tytuł programu w Qui Pro Quo zapowiada jakby sensację polityczną ale dotyczy raczej temperatury powietrza, na którą środkiem wręcz znakomitym... jest *Zula Pogorzelska.*

Gdy *Zula* jest na scenie widz zapomina o gorącu, gdy *Zula* „robi kawały", gdy kokietuje, deklamuje, odtańcowuje czy wyśpiewuje na sali panuje taki entuzjazm jakby na dworze było tak sobie ciepło... w miarę, a nie tak jak w rozpalonym piecu.

Tak tedy *Pogorzelska* jest atrakcją programu, który zresztą jest świetny i zgoła nie „ogórkowy". Humor aż tryska ze wszystkich piosenek i djalogów rozmówki *Toma* z *Lawińskim* doprowadzić mogą do homerycznego śmiechu najbardziej skwaszonego pesymistę, temperament porywającej wdziękiem Stefci *Górskiej* rozrusza nawet patentowaną „mumję"... a *Krukowski* jest niezrównany.

Jeśli dodać, że Tacjan girlsy mają duże pole do popisu (numer „Koła" jest prześliczny) że scena mieni się wielobarwnemi a tak efektownemi „perkalikami", jeśli zapewnić, że *Jarosy* przy gorącu jest tak samo miły i dowcipny jak w zimie, jeśli zaznaczyć, że numer „Trzeba za czemś tęsknić" jest nietylko odkryciem w *Stefci Górskiej* talentu lirycznego lecz i przemiłym dla oka i ucha i jeśli... zanucić sobie „z pamięci" wszystkie piosenki tego programu.. .to przekonamy się raz jeszcze, że „kochana stara buda" jest w lecie równie dobrem schronieniem przed upałem jak w zimie przed mrozem... *I. K.*

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Lekcja miłości".
Atlantic: „Kobieta i żywioł".
Casino: „Krystyna" z Janet Gaynor.
Capitol: Występy teatru łódzkiego.
Colosseum: „Romans ks. de Valois" i „Wróć, wszystko przebaczam".
Colosseum: (Mała sala). „Student".
Filharmonja: „Człowiek bez nerwów" i „Dobrze skrojony frak".
Hollywood: „Owoc zakazany".
Kometa: Chwilowo nieczynne.
Miejski: „Serce ulicznicy" i „Cnotliwe dziewczęta".
Pan: „Hr. Monte Christo".
Pola Negri Palace: „Baśń miłości".
Palace: „Dzika orchidea".
Splendid: „Ja chcę na płótno".
Stylowy: „Żelazna maska".
Światowid: „Poganin" z Ram. Novarro.
Tęcza: „Hadzi Murat".
Wisła: „Wampiry Warszawy".
Wodewil: „Tajemnice hawanny" i „Bohaterski patrol".
Astra: „Czerwona szabla".
As: „Wesoły hotel".
Bajka: „Dziewczyna ze spelunki".
Europa: „Mężczyzna z przeszłością".
Era: „Król prerji".
Italja: „Szatańska miłość".
LUX (Elektoralna 21) „Simona".
Mewa: „Bracia".
Muza: „Tancerka bogów".
Promień: „Mocny człowiek".
Praga: „Miłosny szept nocy".
Rena: „Złoto pustyni".
Petit Trianon: „Ich czworo".
Sokół: „Władca Sahary".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 124.60, Gdańsk 173.45, Holandja 358.83, Londyn 43.39, Nowy Jork 8.909, Nowy Jork 8.921, Paryż 35.06, Praga 26.46¼, Szwajcarja 173.06, Włochy 46.77, Wiedeń 125.93.

Obroty dewizami małe. Tendencja dla dewiz europejskich mocniejsza. Dolar w obrotach prywatnych 8.889, rubel złoty 4.61 i pół, gram czystego złota 5.9244.

WYPADKI PRZY PRACY

Przy ul. Jagiellońskiej 52, na terenie rejonowego zakładu intendentury robotnik 40-letni Stefan Kułakowski, w czasie pracy doznał zmiażdżenia w maszynie prawej stopy. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Przy ul. Elbląskiej 17/19, na terenie składów towarowych z bocznicami „L. Wertan", robotnik 19-letni Stanisław Siemiątkowski (Izabelin). również przy pracy był przygnieciony belką żelazną, doznając potłuczenia klatki piersiowej i twarzy Pomocy poszwankowanemu udzieliło pogotowie.

TRAGICZNY EPILOG NIEPOROZUMIEŃ Z MĘŻEM

W mieszkaniu przy ul. Zielnej Nr. 2, u właściciela sklepu spożywczego (Zielna 12 Józefa Urbańskiego, zamieszkiwała sklepowa jego, 31-letnia Jadwiga Nowakowa. Od pewnego czasu N. miewała częste nieporozumienia z mężem. z którym była w separacji. Wczoraj Nowakowa oświadczyła Urbańskiemu, że czuje się słabą, przeto pozostanie w domu, a przed południem uda się do Kasy Chorych. Gdy nad wieczorem U. przyszedł do mieszkania, zastał drzwi zamknięte. a na usilne dobijanie się nikt nie odpowiadał. Wtedy dozorca wszedł po drabinie na 1 piętro, rozbił szybę i dostał się do mieszkania. Tam ujrzał leżącą na otomanie Nowakową, nie dającą oznak życia. Obok denatki leżał rewolwer. Lekarz pogotowia skonstatował śmierć, która nastąpiła przed kilkoma godzinami, wskutek rany postrzałowej w okolicy serca. Samobójczyni oprócz męża pozostawiła 9-letniego synka. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W GOCŁAWKU

3 OSOBY RANNE

Ul. Grochowską jechał z nadmierną szybkością z Wiązowny do Warszawy samochód półciężarowy Nr. 21893 marki „Fiat", należący do biura pomiarów wydziału 7 technicznego magistratu m. Warszawy (Krak. Przedmieście 1).

W samochodzie oprócz kierowcy, Wincentego Skrobeckiego (Prądzyńskiego 27) znajdowali się: Franciszek Parys, pracownik magistratu (Czackiego 5), 56-letni Zdzisław Sieniawski, drukarz (Ogrodowa 6) i syn jego 18-letni Władysław, uczeń. Dwaj ostatni, powracając z wycieczki z Rembertowa, w drodze poprosili kierowcę, o zabranie ich do Warszawy.

W Gocławku nieopodal krańcowej stacji tramwajowej linji „24" kierowca jadąc z nadmierną szybkością i usiłując wyminąć inne auta, skręcił tak niefortunie na tor kolejki Jabłonna — Karczew, że wskutek najechania na wzniesione torowisko i 2 przydrożne kamienie, samochód wywrócił się do góry kołami, przykrywając pudłem wszystkich jadących.

Na widok katastrofy pośpieszyła z pomocą publiczność oczekująca na pobliskim przystanku.

Podniesiono samochód i wydobyto nieszczęśliwych. Wkrótce przybyły 2 karetki pogotowia. Lekarz stwierdził u Skrobeckiego ogólne potłuczenie, u Sieniawskiego (syna) — rany tłuczone tylnej części głowy, prawej skroni i prawego podudzia, wreszcie u ojca — rany tłuczone lewej skroni i prawej ręki. Parys, który w momencie katastrofy zdołał skryć się pod ławkę — wyszedł bez szwanku. Po opatrunku, pierwsze 2 osoby, ze względu na ciężki stan, pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus, trzecią zaś do domu. Na miejsce przybyła policja z 17 komisarjatu, która kierowcy odebrała prawo jazdy, uszkodzony samochód zaś zaciągnęła przed lokal tegoż komisarjatu.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNICZKI

Przy ul. Daniłowiczowskiej 3, w kancelarji urzędu śledczego targnęła się na życie urzędniczka, 26-letnia Antonina Jaworska, (Tarczyńska 23), która w tym celu otruła się sublimatem. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala miejskiego przy ul. Złotej 74. Przyczyną targnięcia się na życie były nieporozumienia w biurze.

Z GŁODU

Na ul. Radzymińskiej przed domem 23 upadł i stracił przytomność 27-letni Fiszel Rajczyk, bez pracy (Falenica). Lekarz pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu. Po udzieleniu pomocy, przewiózł Rajczyka do 14 komisarjatu.

AWANTURNIK NA PL. TRZECH KRZYŻY

UGRYZŁ POLICJANTA W NOS

Na pl. Trzech Krzyży awanturował się Jankiel Finkielsztein, malarz pokojowy (Hoża 10).

Zawiadomiony 13 komisarjat delegował na miejsce post. Józefa Olczaka, celem uspokojenia awanturnika. W czasie prowadzenia do komisarjatu Finkelsztein ugryzł policjanta w nos, poczem rzucił się na niego, zamierzając odebrać mu broń.

Jednak post. Olczak wyjął bagnet i zadał napastnikowi ranę lewego uda a przy pomocy przechodniów przeprowadził go do komisarjatu.

Walka o robotnicze mistrzostwo Polski na szosie

Ubiegła niedziela była świadkiem zmagań elity kolarstwa robotniczego o zaszczytny tytuł pierwszego kolarza ZRSS-u. Już o godz. 7 rano ruch,



PRZED STARTEM.

jaki panował na boisku Skry, znamionował wielkość i znaczenie imprezy. Tabor samochodowy, liczni „kibice", nieodłączni opiekunowie swych pupilów, komisja sędziowska, zawodnicy — wszyscy czynili ostatnie przygotowania przed wyruszeniem do Strugi. Nastrój wesoły, przyjacielski, dowcipy sypią się, jak z rękawa, śmiech i humor panują niepodzielnie.

Po przybyciu na miejsce startu zawodnicy dosiadają swych stalowych rumaków, by po zaznajomieniu się z regulaminem, odczytanym przez tow. tow. Marciniaka oraz statera Pietrusiaka, ruszyć po palmę pierwszeństwa.

42 kolarzy, rekrutujących się z pośród czołowych klubów robotniczych Rzeczypospolitej (RKS Lwów, Legja Kraków, TUR Łódź, Widzew, Sarmata, Gwiazda, Marymont, Skra) zwartą ławą rusza na podbój szosy. Wśród walczących przeważa Skra, której 15 zawodników stanęło na starcie.



NA MECIE.
Tow. Zawadzki przybywa pierwszy do mety, kończąc bieg w czasie 3 godz. 36 m.

Żar rozpalonego nieba dokucza niemiłosiernie, kurz i pył zatyka usta, pomimo to ambicja i hart ducha dokonywują swego.

Do półmetka zawodnicy idą razem. Żaden nie chce objąć stanowiska zdecydowanego leadera. Tempo wolne, kolarze badają swoje i innych możliwości. Dopiero w odległości około 5 klm. przed półmetkiem ujawniają się aspiracje do ucieczki. Zawodnicy dzielą się na 3 grupy. W czołówce jedzie 3 kolarzy Skry 4 Legji, po jednym z Sarmaty oraz Marymontu. W grupie środkowej oraz wśród maruderów wielki „galamatias". W Pułtusku na kocich łbach ucieka Zawadzki, za nim podąża Żak, jednak widać, że odległość między nimi rośnie. Nikt z pozostałych zawodników nie próbuje dojść prowadzącego.

Na metę wpada, jako zwycięzca, **Zawadzki** (Skra) 3 g. 36 m., drugi **Żak** (Legja Kraków) 3 g. 30 m., 3) **Olizarowicz** (Skra), 4) **Wróblewski** (Skra), który mimo defektów i braku szczęścia, zdołał uplasować się na tak dobrem miejscu, 5) **Czwarnóg** (Marymont), 6) **Galas** (Legja Kraków).

Przechodząc do krótkiej charakterystyki zawodników, wspomnieć należy, iż **Skra** doborem sił, przygotowaniem technicznem w zupełności zasłużyła na zwycięstwo. **Zawodnicy Lwowa** przygotowani bardzo dobrze, ambitni, lecz bez szczęścia; **Łódź** większej roli nie odegrała, jednak zaczątki są, a to już dużo; **Kraków** dał przykład twardości w walce, nieustępliwości i woli zwycięstwa. Młoda sekcja **Marymontu** zasługuje na baczniejszą uwagę, gdyż zawodnicy jej rokują dobre zadatki.



STACJA POSIŁKOWA.
stara się zaspokoić pragnienie zawodników poczas biegu.

Komisja sędziowska z tow. tow. **Marciniakiem** (kierownikiem biegu), Drobutem (Lwów), Malinowskim, Zatkiem, Pietusiakiem oraz Błaszczykiem na czele, dała dowody dużej rutyny i umiejętności organizacji.

Specjalne podziękowanie składają organizatorzy ob. Marciniakowi, za niezwykle serdeczne przyjęcie w Pułtusku.

Rozdanie nagród poprzedziły krótkie przemówienia tow. tow. Marciniaka oraz dr. Jerzego Michałowicza, poczem uroczystości sportowe zakończono okrzykiem:

Wolnym cześć!

M. Kral.



Zwycięzcy zawodów kolarski ch o mistrzostwo Z. R. S. S.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki (Teatr w Łazienkach)
o 8 min. 15 „Tańce wschodnie", „Noc Walpurgji", „Tańce połowieckie" „Divertissement"

Narodowy
o 8 w. „Niebieski lis"

Letni
o 8 w. „Ciotka Karola"

TEATR „ATENEUM" w ogrodzie Bagatela. Gra zespół teatru „Ateneum" codziennie o godz. 8.15 na scenie letniej satyryczną groteskę baśniową „Turandot, księżniczka chińska".

TEATR WIELKI. W teatrze na wyspie w Łazienkach „Tańce wschodnie", „Noc Walpurgji", „Tańce połowieckich Tatarów" i „Divertissement" pod dyrekcją p. Sillicha.

TEATR NARODOWY. Dziś powtórzenie premjery „Niebieski lis".

TEATR LETNI. Dziś „Ciotka Karola".

TEATR POLSKI. Do wtorku włącznie „Artyści".

TEATR MAŁY. Ostatnie przedstawienia „Papy".

„WESOŁY WIECZÓR". Nowa rewja „Halama u nas".

„ANANAS". Nowa rewja „Fuks na torze".

TEATR „MIGNON". Rewja p. t. „Całusy i całuski".

„CJANKALI" W WARSZAWIE. W sali teatru „Capitol", ul. Marszałkowska 125, gościnne występy miejskiego teatru łódzkiego pod dyrekcją K. Adwentowicza. Na pierwszy ogieeń poszła głośna sztuka „Cjankali". Reżyserja i inscenizacja L. S. Schillera.

„QUI PRO QUO". Rewja nieaktualna p. t. „Będzie gorąco, albo dwie możliwości".

„MORSKIE OKO". Dziś największa sensacja teatru „Codziennie dancing", dwa akty z życia nocnego.

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś w piątek, w Dolinie Szwajcarskiej, koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, który wypełnią wyłącznie utwory Wagnera. W koncercie wezmą udział świetna artystka operowa p. Matylda Polińska-Lewicka. Dyryguje p. Tadeusz Mazurkiewicz. Po koncercie, jak codzień, rewja p. t. „Piąte przez dziesiąte". Podczas koncertu z okazji święta narodowego Stanów BZjednoczonych Ameryki Półn. wykonany będzie hymna amerykański i marsz kompozytora amerykańskiego Sousy p. t. „Pod gwiaździstym sztandarem".

KOMISJA KULTURALNO - ARTYSTYCZNA PRZY RADZIE ZAWODOWEJ m. st. Warszawy, Czerwonego Krzyża 20, tel. 332-88, wydaje bilety ulgowe do Teatrów na przedstawienia następujące: Polski: „Artyści" na dzień 4, 6 i 8 lipca, Mały: „Papa" na dzień 3, 4 i 5 lipca. Bilety ulgowe do Zachęty Sztuk Pięknych, Muzeum Wojska i Narodowego, bilety do kin: Stylowy, Apolo, Znicz, Casino.

Kartki zniżkowe do: Morskiego Oka, Qui - Pro - Quo. Czasopismo „Sztuka i Praca".

Polski: „Przygody dzielnego wojaka Szwejka" 9, 15, 16, 22, 23, 29, 30 lipca.

Mały: „Miłość czy pięść" 17, 22, 25, 29, 31 lipca.

ZE SPORTU

MIĘDZYKLUBOWE ROBOTNICZE ZAWODY W PRUSZKOWIE

W najbliższą niedzielę o godz. 10 rano odbędą się w Pruszkowie na boisku Znicza międzyklubowe robotnicze zawody sportowe. Na bogaty program zawodów składają się:

1) kobiece zawody lekkoatletyczne o programie: 60 i 500 mtr., skoki w dal i wzwyż, oraz rzuty dyskiem i kulą.

2) Mecz hazeny Skra — Znicz.

3) Mecz piłkarski Skra (patałachy) — Znicz (Pruszków).

W zawodach lekkoatletycznych odbędą się konkurencje jednostkowe i drużynowe. Startują: Skra, Znicz, ZKS (Pruszków) i Promień (Żyrardów).

PETKIEWICZ I KUSOCIŃSKI WYJECHALI DO LONDYNU

Znakomici długostansowcy polscy Petkiewicz i Kusociński wyjechali we wtorek o godz. 22-ej przez Berlin do Londynu, gdzi startować będą na mistrzostwach Anglji. Zawodnicy nasi wezmą udział w biegu na 1 i 4 mile angielskie (1 mila — 1609 metr.).

FINAŁY TURNIEJU TENISOWEGO O MISTRZOSTWO KRAKOWA

W grze podjedyńczej pań finał turnieju tenisowego o mistrzostwo Krakowa został rozegrany między Jędrzejowską a Volkmerówną. Spotkanie to było oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem przez ogół sportowy. Zwyciężyła stosunkowo łatwo, łatwiej niż się tego spodziewano, Jędrzejowska bijąc przeciwniczkę 6:0, 6:4.

W grze mieszanej Junżanka i Jerzy Stolarow pokonali Scrapową i Maksa Stolarowa 6:3, 6:2. Finał gry pojedyńczej panów II klasy wygrał Altschuller, bijąc Kloszka 2:6, 6:4, 6:2, 3:6 i 6:1.

SENSACYJNA PORAŻKA COCHETA W WIMBLEDONIE

W turnieju wimbledońskim pierwsza rakieta świata i zwycięzca zeszłorocznego turnieju Henri Cochet (Francja) został niespodziewanie pokonany przez młodego gracza amerykańskiego Wilmera Allisona, który zabłysnął już w zeszłym roku, narazie jako doublista.

Cochet miał bardzo słaby dzień i grał daleko poniżej swej normalnej formy, przeciwnie zaś Allison rozegrał najpiękniejszy w swej dotychczasowej karjerze mecz. Bez wielkich trudności półfinał wygrał Allison w trzech zwyczajnych setach 6:4, 6:4, 6:3.

W trzeciej rundzie gry podwójnej pań para Wills - Moody i Ryan wygrała łatwo z Stokes, Owen (Anglja) 6:1, 6:3.

W ćwierćfinałach zaszła pozatem jeszcze jedna niespodbianka: zwycięzca Austrina Mangin (USA) wyeliminował swego rodaka Doega 6:3, 1:6, 6:3, 6:4. W innych spotkaniach Borotra (Francja) pokonał Lotta (USA) 2:6, 6:3, 6:3, 6:4, a Tilden (USA) zwyciężył Gregory (Anglja) 6:1, 6:2, 6:3.

WIEDZA—TO POTĘGA POTĘGA—TO WIEDZA!

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.